

CZYTAJ NAS:

- co miesiąc w gazecie
- codzienne w internecie

Masz moc!

Przekaż 1% podatku
Podaruj dzieciom **lepszego życia**

KRS 0000148747 | www.przyszloscdladzieci.org



51200TBS-V-K



Fot. archiwum prywatne

DOŚĆ SZPITALI, WRACAM DO NORMALNOŚCI!

DWUDZIESTEGO MAJA ADA Z WILCZAN (GMINA IŁAWA) PRZESZŁA OPERACJĘ USUNIĘCIA GUZA SPOD KOLANA. DZIŚ CZUJE SIĘ ŚWIETNIE, CHOĆ JESZCZE DŁUGA DROGA DO WYZDROWIENIA PRZED NIĄ. JEJ MAMA MAŁGORZATA MÓWI: „CZY MOŻNA SIĘ POGODZIĆ Z CHOROBA DZIECKA? PODESZŁAM DO TEGO ZADANIOWO. MUSZĘ TO ZADANIE WYKONAĆ”. A 14-LATKA PO PROSTU CHCE WRÓCIĆ DO SZKOŁY I TAŃCA. **STR. 4**

KOMENDANT DROZDOWSKI POKONAŁ KORONAWIRUSA, A TERAZ SAM POMAGA

Z NASZEJ STRONY || **s. 2**



ZBIGNIEW SZCZUPIŃSKI NIE JEST JUŻ DYREKTOREM JEZIORAKA

SPORT || **s. 23**



ROZSTRZYGNĘLIŚMY NASZ PLEBISCYT MAŁA KSIĘŻNICZKA I MAŁY KSIĄŻĘ 2020

ZDROWIE ||

s. 6



REKLAMA

SKLEP OGRODNICZY MAZURSKA KRAINA

IŁAWA, ul. S. Wyszyńskiego 8A, Iława

- nasiona rolnicze i ogrodnicze, cebulki
- nawozy, środki ochrony roślin
- donice, skrzynki balkonowe
- folie ogrodnicze, agrowłóknina
- narzędzia, opryskiwacze, akcesoria zraszające
- sadzeniaki
- akcesoria mleczarskie i pszczelarskie

tel. 606 125 461, mazurskakraina.ilawa@wp.pl

Pokonał koronawirusa, a teraz sam pomaga!

REGION || Komendant policji w Nowym Mieście Lub. insp. Jacek Drozdowski (mieszkaniec Iławy) oddał swoje osocze w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie. Dwa miesiące temu wykonując obowiązki służbowe zaraził się koronawirusem.

Dzięki wysiłkom lekarzy wyzdrowiał i wrócił do pracy. Teraz może też pomóc innym. Jego osocze może być podane niektórym zakażonym pacjentom na COVID-19.

>>> Kilka tygodni temu funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Mieście Lubawskim znaleźli się w szczególnej sytuacji. Komendant jednostki insp. Jacek Drozdowski w trakcie wykonywania zadań służbowych zaraził się koronawirusem. Iławianin kilka tygodni spędził w szpitalnym izolatorem. W końcu wyzdrowiał. Teraz, gdy wrócił do sił jest tzw. „ozdrowieńcem” i postanowił wykorzystać tę sytuację w celu niesienia pomocy innym chorym na COVID-19. Komendant oddał swoje osocze w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie.

Osocze ozdrowieńców może być podawane niektórym zakażonym pacjentom. Musi ono zawierać



Iławianin insp. Jacek Drozdowski (komendant KPP Nowe Miasto Lub.) oddał swoje osocze w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

przeciwiała, które zneutralizują COVID-19. O samej możliwości wsparcia leczenia insp. Drozdowski dowiedział się jeszcze podczas pobytu w szpitalu. Sam już pokonał chorobę, są natomiast chorzy, których

stan jest bardzo poważny i należy zrobić wszystko by im pomóc.

Zachęcamy wszystkich „ozdrowieńców” do oddania osocza i niesienia pomocy innym. Na stronie internetowej Regionalnego Centrum

Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie w zakładce „Osocze od ozdrowieńców” i „Osocze-COVID-19” można znaleźć wszystkie potrzebne informacje na temat tego dlaczego i jak warto pomóc.

inf. KWP Olsztyn



Info
RCKiK w Olsztynie
tel. 668 015 577,
89 5260156 w. 152,
668 015 522
w godz. 7:00-14:00

W czasie rozmowy telefonicznej dokonana zostanie wstępna ocena braku przeciwwskazań do oddania osocza i ustalony zostanie najdogodniejszy termin oraz miejsce jego pobrania.

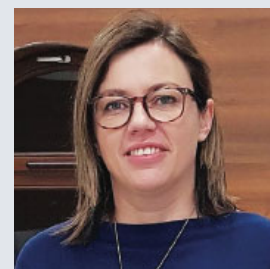
ZESPÓŁ „GAZETY IŁAWSKIEJ”



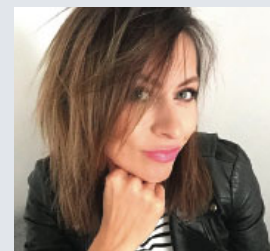
Mateusz Partyga
menadżer ds. oddziału iławskiego/dziennikarz
tel. 89 648 77 36



Edyta Kocyła-Pawłowska
dziennikarka
tel. 89 648 77 36
e.kocyła@gazetaolsztyńska.pl



Paulina Kasprzycka
specjalista
ds. reklamy i promocji
tel. 89 648 88 91
p.kasprzycka@gazetaolsztyńska.pl



Kamila Szpinak
specjalista ds. reklamy
tel. 89 645 39 99
r.lubawa@gazetaolsztyńska.pl

Nasi strażacy gasili pożary w Biebrzańskim Parku Narodowym

REGION || Do komendy PSP wpłynęła informacja o formowaniu C00, w skład którego wchodzi również zastęp iławskiej straży.

Strażacy niezwłocznie po przygotowaniu pojazdu i sprzętu wyruszyli do Elku, skąd w godzinach popołudniowych wyjechali w kolumnie pojazdów do miejsca pożaru — mówi st. kpt. Krzysztof Rutkowski, oficer prasowy KP PSP Iława. — Tego samego dnia w godzinach wieczornych przystąpili do działań gaśniczych na terenie akcji. Pięciu iławskich strażaków przez ponad trzy doby walczyło z pożarem w największym parku naro-



Pięciu iławskich strażaków przez ponad trzy doby walczyło z pożarem w największym parku narodowym w Polsce

dowym w Polsce — dodaje kpt. Rutkowski.

Działania strażaków z iławskiej JRG polegały w szczególności na budowie magistrali i linii mających za zadanie dostarczanie wody, jak również uczestniczyli w bezpośrednim gaszeniu. Na terenie parku nie zawsze istniała możliwość dotarcia pojazdami gaśniczymi do miejsc objętych pożarem. Strażacy docierali pieszo w miejsca odległe nawet o pięć kilometrów transportując ze sobą

niezbędny sprzęt, pompy oraz węże pożarnicze.

— Trudne warunki terenowe oraz obszar objęty pożarem stwarzały niezwykle trudną sytuację, jednak pożar udało się opanować. Panująca susza to oczywiście niebezpieczeństwo także dla lasów powiatu iławskiego, apelujemy więc o ostrożność i racjonalne zachowanie, aby i na naszym terenie nie doszło do groźnych pożarów — dodaje oficer prasowy iławskiej państwowej straży pożarnej.

red

GAZETA
iławska.pl

14-200 Iława
ul. Jana III Sobieskiego 1/1/k
iława.wm.pl
iława@gazetaolsztyńska.pl

Redaktor naczelny „Gazety Iławskiej”
Mateusz Partyga
Reklama w Iławie
tel. 89 648 88 91
Reklama w Olsztynie
tel. (89) 539 77 77

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUKARNIA PRASOWA
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. (89) 639 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Miasto wzięło się za ścieżkę do Kamienia

ŁAWA || To będą ponad trzy kilometry asfaltowej ścieżki, które znacznie wpłyną na poprawę bezpieczeństwa rowerzystów (ale i pieszych) podróżujących z Ławy do Kamienia Dużego i w drugą stronę.

Gmina Ława swoją część ścieżki łączącej dwie miejscowości wykonała już w zeszłym roku, teraz do roboty wzięło się miasto Ława.

>>> Do tej pory strach było chodzić, ale też jeździć rowerem itp., po drodze powiatowej z Ławy do Kamienia Dużego. Chodnik, patrząc od strony miasta, kończył się tuż przed ulicą Zalewską. Jedyna droga w stronę Kamienia, Tynwałdu, Makowa itd. to asfaltowa ulica, na której pędzące z dużymi prędkościami auta (niejednokrotnie większymi, niż zezwalają na to przepisy) to obrazek codzienny. Rowerzyści nigdy nie czuli się pewnie i bezpiecznie na tym odcinku, nie dziwił także widok pieszych, którzy widząc nadjeżdżający z naprzeciwka samochód chowali się instynktownie za najbliższe drzewo. Wspólna inwestycja miasta Ława i gminy wiejskiej Ława ma wpłynąć nie tylko na rozwój sieci ścieżek rowerowych i poprawę szeroko pojętej infrastruktury turystycznej, ale także (a nawet zwłaszcza) na poprawę bezpieczeństwa na tej drodze, która stopniem zagrożenia może równać się trasie Ława — Wikielec. — Cieszę się, że ta

inwestycja zostanie wkrótce oddana. Z jednej strony poprawi bezpieczeństwo osób z niej korzystających, z drugiej zaś połączy nasze miasto z gminą na odcinku, który jest atrakcyjny zarówno dla mieszkańców, jak i turystów — zauważa burmistrz Ławy Dawid Kopaczewski. — Mam nadzieję, że takich wspólnych inwestycji będzie więcej i nad tym właśnie już pracujemy. Warto tu chociażby wspomnieć odcinki Ława — Wikielec i Ława — Szalkowo, o które będziemy się starali — dodaje burmistrz.

>>> W projekcie zapisane jest, że miasto i gmina Ława mają wykonać ścieżkę przeznaczoną dla rowerzystów. Nikt jednak nie będzie zapewne przepędzał z niej pieszych, którzy już korzystają z fragmentu od granicy Ławy do Kamienia — gmina Ława swoją część wykonała już w 2019 roku.

Teraz za budowę swojego odcinka ścieżki wzięło się miasto Ława. Dlaczego te dwa fragmenty nie były wykonywane równocześnie? Dlaczego miasto zaczęło prace ponad rok po gminie? Odpowiada burmistrz Ławy, Dawid Kopaczewski. — Późniejsze rozpoczęcie inwestycji było podyktowane koniecznością



Prace idą pełną parą. Ławski odcinek ścieżki rowerowej do Kamienia Dużego ma być gotowy do końca czerwca 2020

wybudowania sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, przebiegającej częściowo w miejscu przebiegu ścieżki. Należało również wykupić część gruntu, przez który miała przebiegać ścieżka — tłumaczy burmistrz. Budowa sieci została wykonana w roku 2019. Wtedy też został wyłoniony wykonawca na budowę ścieżki. Wykonawcą części miejskiej jest firma PDB Brodnica, a części gminnej była firma UNIB Daniel Wygonowski Ostróda. Koszt całkowity inwestycji to

prawie 2.810.000,00 zł, z czego po stronie miasta jest to wydatek rzędu 850.000,00 zł, a po stronie gminy wiejskiej 1.960.000,00 zł.

Cała ścieżka ma mieć długość 3111 metrów (890 metrów po stronie Ławy, 2221 metrów po stronie gminnej). Jak już zaznaczaliśmy, część gminna już jest wykonana, natomiast prace w samej Ławie mają zakończyć się — według umowy UM Ława z wykonawcą — do końca czerwca 2020.

Mateusz Partyga



Rowerzyści nigdy nie czuli się pewnie i bezpiecznie na tym odcinku, nie dziwił także widok pieszych, którzy widząc nadjeżdżający z naprzeciwka samochód chowali się instynktownie za najbliższe drzewo

Wiemy już, co powstaje w Nowej Wsi pod Ławą

GMINA ŁAWA || Kolory zastosowane na elewacji podpowiadały nam, że może chodzić o market budowlany z pewnym owadem w nazwie i w logo.

Przeczucie nas nie zawiodło: w Nowej Wsi powstaje właśnie „PSB — Mrówka”, samoobsługowy sklep z artykułami budowlanymi, remontowymi i wykończeniowymi.

>>> Nie tylko my zainteresowaliśmy się tym, co będzie mieścić wielki budynek, który stanął w Nowej Wsi, praktycznie na granicy z Ławą. Także nasi czytelnicy zachodzili w głowę, co też tam „się buduje”.

Oto treść odpowiedzi, którą otrzymaliśmy. — W związku z licznymi pytaniami uprzejmie informujemy, że w miejscowości Nowa Wieś końca

dobiega pierwszy etap inwestycji związanej z powstaniem marketu budowlanego PSB Mrówka. PSB Mrówka to nowoczesne sklepy samoobsługowe sektora „dom i ogród”. Sieć lidera w sektorze detalicznym liczy już ponad 300 punktów na terenie całego kraju.

Do Państwa dyspozycji chcemy oddać największy i najnowocześniejszy market budowlany w okolicy. Mrówka to nie tylko bogata oferta artykułów budowlanych i ogrodniczych, ale także szeroka gama produktów dekoracyjnych, hobbystycznych, środków czysto-



Otwarcie marketu PSB Mrówka w Nowej Wsi pod Ławą planowane jest na początek 2021 roku

ści i innych. PSB Mrówka to również gwarancja dobrej jakości i niskich cen. Wychodząc na przeciw potrzebom i oczekiwaniom lokalnej społeczności poza standardowymi działaniami planujemy umożliwić klientom ułatwienia w transporcie zakupionych materiałów, wprowadzić programy lojalnościowe umożliwiające zakupy po niższych cenach oraz wiele innych.”

Otwarcie marketu planowane jest na początek 2021 roku. W sklepie zatrudnienie znajdzie ok. 30 osób, a rekrutacja rozpocznie się jesienią.

Mateusz Partyga

Wreszcie wracam do normalności!

DWUDZIESTEGO MAJA ADA Z WILCZAN PRZESZŁA OPERACJĘ USUNIĘCIA ZŁOŚLIWEGO GUZA SPOD KOLANA. DZIŚ 14-LATKA CZUJE SIĘ ŚWIETNIE, CHOĆ JESZCZE DŁUGA DROGA DO WYZDROWIENIA PRZED NIĄ.

Niewielka wieś Wilczany między Tynwałdem a Frednowymi w gminie Ilawa. Pola, lasy, dziewięć domów, mieszkańców garstka, w tym 14-letnia Adrianna z rodziną. Uczennica „mechanika” w pierwszej klasie technikum technologii żywności, zafascynowana tańcem. Wilawskiej szkole tańca ćwiczy wiele stylów, również akrobatykę i balet.

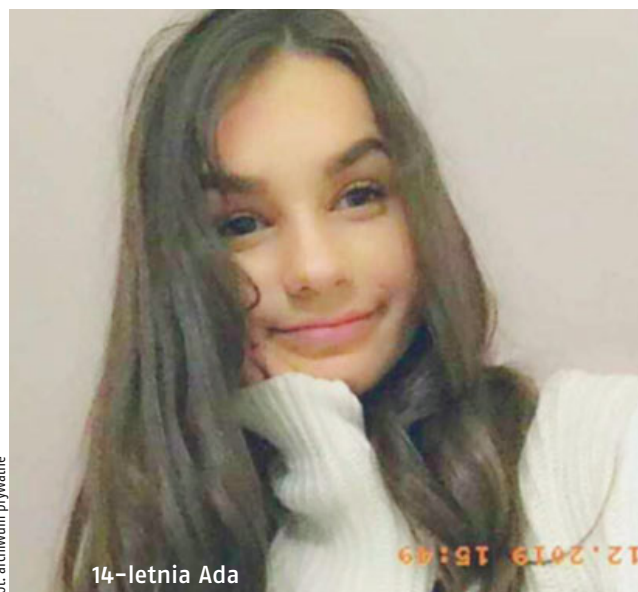
W dniu, kiedy rozmawiamy po raz pierwszy, Ada kończy przyjmowanie chemii. Co trzy tygodnie przyjeżdża do Warszawy, żeby się leczyć w Instytucie Pomnik Zdrowia Dziecka. To już drugi od 3 stycznia rodzaj chemii, który otrzymuje. Pierwszy niedostatecznie działał, nie przygotował Adrianny do operacji, bo guz się nie zmniejszył tak, jak by tego oczekiwali lekarze. Obecna terapia jest sześciocyklowa, co dwa cykle Ada ma dodatkowo badanie rezonansem i USG. A między jednym a drugim cyklem nastolatka może wrócić do domu. I odbierać lekcje zdalne, dzięki czemu nie odstaje z edukacją od rówieśników. W dniu, kiedy rozmawiamy przed wydaniem gazety, Ada jest już po operacji.

LISTOPAD 2019

Historia zaczyna się ostatniego dnia listopada 2019 roku. Ada wróciła z zajęć tanecznych. Założyła krótkie spodenki. To wtedy spojrzenia mamy i córki się skrzyżowały.

— Mamo, coś mi się tam wybrzuszyło — zauważyła Ada.

Rzeczywiście, pod kolanem pojawiło się dziwne zgrubienie. Wprzychodni „Rodzina” w Ilawie lekarka Sonia Nawrot-Gac szybko skierowała



14-letnia Ada

Adriannę na badanie USG.

— Już wtedy czułam, że coś jest nie tak, ale cierpliwie czekałam — wspomina pani Małgorzata, mama Ady.

Kolejna lekarka, Agata Korczakowska-Żabielowicz, potwierdziła obawy, to „coś” było ukrwioną i unaczynioną zmianą. Następnego dnia gotowe już było skierowanie. 6 grudnia 14-latka trafiła do Olsztyna, na oddział onkologiczny szpitala wojewódzkiego. To był piątek. Minął weekend, poniedziałek... Cała rodzina czekała na rezultaty badań. Upłynął kolejny tydzień. Rezonans pokazał zmianę. Potrzebne było badanie tomografem. Zegar tyka, tomograf — 17 grudnia.

Tego dnia mama Ady odniosła wrażenie, że dzieje się coś złego. Następnego dnia zapadła decyzja o usunięciu zmiany. W sylwestra rodzice Ady otrzymali informację o wyniku biopsji: zmiana jest złośliwa. Na 2 stycznia wyznaczono termin stawienia się w Warszawie. Mnóstwo badań, nawet echo serca, bo nowotwór obejmuje również żyłę, co wpływa na przepływ krwi. Może się pojawić zakrzep, więc Ada od 6 stycznia przyjmuje zastrzyki przeciwzakrzepowe w brzuch. Oile są dobre wyniki badań.

Parametry krwi są teraz kontrolowane bardzo intensywnie. Czas oczekiwania na operację był pełen emocji. Czy będzie potrzebna, czy może nastąpiły tak radykalne zmiany po nowej chemii, że nie będzie potrzebna interwencja chirurgiczna?

— Dużo siły nam trzeba. I dużo cierpliwości — podkreślała wówczas pani Małgorzata. — Kiedy jesteśmy w Instytucie, wszędzie chodzimy w maseczkach. Mamy salę dwuosobową.

Łazienka dla pacjentki jest w pokoju, ale rodzice chodzą na dół.

— Najgorsze jest korzystanie z WC w nocy, kable, pompa, wszystko idzie z córką. A sprawy łazienkowe to dodatkowe zajęcie... Po chemii trzeba wszystko mierzyć, zapisywać — opowiada mama.

Do dyspozycji pani Małgorzaty i innych rodziców są materace, śpi się przy dziecku na podłodze.

— Kiedyś tego nie było. Dobrze, że teraz jest taka możliwość, że pozwalają zostać z dzieckiem — opowiada mama Ady. — Oddział jest zamknięty, jak już się wejdziesz, to nie ma chodzenia wte i wewte.

Jeśli czegoś zabraknie, dzwoni się do rodziny, która brakujące rzeczy zostawia na izbie przyjęć, skąd przekazują dalej. Ogromną rolę odgrywa wsparcie, które rodzice młodych pacjentów dają sobie nawzajem. Od rozmowy przez milczące wsparcie aż do pożyczania czegośkolwiek, co jest pilnie potrzebne. Mogą na siebie liczyć.

— Wszyscy mają zapa-



Ada jest podopieczną Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Pomóżmy dziewczynce w powrocie do zdrowia, przekazując swoją darowiznę na numer konta: 21 1240 1590 1111 0010 2531 7517 z dopiskiem: Adrianna Niewiadomska

Są chwile, kiedy smutek jest silniejszy od radości. Generalnie jednak rodzina się nie daje negatywnym myślom. Nawet, jeśli obok jest dużo nieszczęścia.

— Każda szpitalna historia jest inna — mówi pani Małgorzata. — Przykre to bardzo. Serce boli, bo chodzi o moje dziecko, ale jeszcze dodatkowo naogłądamy się niedoli na oddziale.

KWIECIEŃ 2020

Żargon medyczny nie jest obcy pani Małgosi. Fachowym językiem opowiada:

— 24 kwietnia Ada miała pojechać na planowane przyjęcie chemii. Jednak 16 kwietnia odnotowała spadki (pogorszyły się jej wyniki). Płytki krwi na poziomie 14. Przyjechaliśmy na płytki (żeby poprawić wyniki) i myślałam, że zostaniemy do 24 kwietnia. Zrobiliśmy nawet test w namiocie na obecność koronawirusa. Inaczej nie wejdziemy na oddział. Okazało się, że jednak nie, nie zostajemy. Wróciliśmy do domu i przyjechaliśmy 23 kwietnia, żeby dzień przed

planowanym przyjęciem do szpitala zrobić kwalifikację do naszej poradni przy Instytucie. I znowu test na Covid-19, bo jest ważny tylko 7 dni.

To kolejny raz, więc dyskomfort był mniejszy. Ada już przyzwyczajona. Jest wytrwała i dzielna podczas wszelkich badań. Myślałam, że pójdziemy już na oddział, że następnego dnia zacznie się chemia. Okazało się jednak, że tak bardzo podratowano zdrowie Ady, że ma za dużo leukocytów. Wprowadziłyśmy się więc do hotelu w pobliżu lotniska, który na czas pandemii oddano do dyspozycji dzieciom onkologicznym i ich rodzicom. Nigdzie nie wychodzimy. Śniadanie bezpłatne, obiad i kolacja za niewielkie pieniądze. I czekamy.

I wreszcie — na oddział. I chemioterapia. Ada ma wszczepiony dożylny port centralny, czyli trwały dostęp do żylnych naczyń krwionośnych. Kiedy ostatnio się kontaktowałyśmy, czuła się słabiej, bo obecna chemioterapia jest bardziej toksyczna. Cel? Zmniejszyć guz pod ko-

lanem. Jednocześnie osłabia to pacjentkę. Wyniki morfologii (głównie hemoglobiny) ma bardzo słabe.

— Pogodziłam się już z chorobą, chociaż czy można się pogodzić z chorobą dziecka? Podeszłam do tego zadaniowo. Muszę to zadanie wykonać. Prędzej czy później wszystko się wyjaśni i zakończy się ten etap. Niestety, dołączyła do tego pandemia koronawirusa. Zaostrzenia wszelkich zasad. Dodatkowy strach, że Adusia jest bardzo narażona. Ktoś obok prychnie czy kichnie, a my się boimy. Dobrze, że mieszkamy na wsi i jesteśmy oddaleni od cywilizacji — śmieje się pani Małgorzata.

Z kolei Ada czeka już na powrót do szkoły, do koleżanek, bo Messenger słabo jednak zastępuje kontakty.

MAJ 2020

Operacja odbyła się 20 maja. Guz został usunięty w całości. Adrianna czuje się super, chodzi już sama do łazienki. Może nie używać kul, zapewniają lekarze. Rokowania są bardzo dobre - noga może wrócić do pełnej sprawności. Potrzebna będzie oczywiście rehabilitacja, by pomóc tkankom wrócić do normy. Tymczasem lekarze są pełni podziwu, a rodzina czeka jeszcze na wyniki badania histopatologicznego. W oczekiwaniu na nie Ada przyjmuje jeszcze „chemię”. Ale nastroje jej bliskich zmieniły się diametralnie. Rodzina patrzy w przyszłość z nadzieją.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Głos młodych: Mamy za dużo lekcji

ŁAWA || Nie mamy czasu na nic więcej, tylko lekcje – skarżą się uczniowie. Mają więcej pracy niż przed pandemią, dlatego przewodniczący młodzieżowych rad miast apelują o to, by mniej zadawać. Do apelu przyłączyła się rada z Ławy.

Nauczyciele przekraczają zakres podstawy programowej – mówi Bartosz Bielak (na zdjęciu obok), szef Młodzieżowej Rady Miasta w Ławie, który uczy się w ławskiej szkole średniej. – Mamy 14 przedmiotów, w tym w-f i religia, z każdego zadawana jest praca domowa, na którą przeznaczamy od 1,5 do 2 godzin.

Łącznie to około 50 godzin w ciągu 5 dni roboczych na zajmowanie się lekcjami: zarówno ich odrabianiem, przygotowywaniem się na sprawdziany, jak i lekcjami on-line. Daje to, według wyliczeń naszego rozmówcy, około dziesięć godzin dziennie. To

więcej, niż przed pandemią, i więcej, niż część dorosłych przeznacza na pracę zawodową. – To przekracza nasze możliwości – mówi przewodniczący Rady, który pozostaje w kontakcie z wieloma młodymi osobami. – Lekcji z kamerami w „mechaniku” nie ma, ale są winnych szkółach średnich i w niektórych podstawówkach – mówi.

Na facebooku Gazety Ławskiej i Głosu Lubawskiego zadaliśmy pytanie o lekcje zdalne. Odpowiadali rodzice, nauczyciele, uczniowie. Mielśmy możliwość zadania dwóch pytań: czy tego typu lekcje są ponad możliwości wspomnianych grup, czy też może „dają radę”. Z kliknięć

wynikło, że - uogólniając - nie dajemy rady. Oczywiście, nie jest to jednoznaczne i kogoś by nie zapytać, może mieć inną opinię. Jednak spora część grup zaangażowanych w temat edukacji zdalnej nie jest z sytuacji zadowolona. Potwierdza to w rozmowie z nami Bartosz Bielak. – Nawet w weekendy odrabiamy prace domowe.

Przewodniczący „młodzieżówki” wskazuje na jeszcze jeden problem, który potwierdzają też rodzice młodszych dzieci: – Nauczyciele korzystają ze zbyt wielu platform. Jeden z librusa, drugi z classrooma na gmailu, lekcje wysyłają smsami lub mailami. Gubimy się...

Uczniowie szkół średnich sami sobie radzą, inaczej niż uczniowie podstawówek, którzy często czekają na powrót rodziców z pracy, by do 22:00 odrabiać lekcje. Uczyć się od nauczyciela, a uczyć się od nauczyciela na ekranie - to dwie różne sprawy. – Musimy przerabiać tematy z materiałów, które nie były przerabiane przez nauczyciela – mówi szef ławskiej „młodzieżówki”. Czasem trudno pojąć nowe tematy, trzeba im poświęcić więcej czasu.

A pamiętajmy, że młodzieży w czasach izolacji również nie jest łatwo. – Ograniczyliśmy kontakty z przyjaciółmi i znajomymi i całe dnie mamy spędzać nad lekcjami... To się

odbija na naszej psychice.

Dlatego za uczniami szkół podstawowych i średnich wstawiają się młodzieżowe rady miasta z całej Polski. Z apelem do dyrekcji szkół i nauczycieli wyszli przewodniczący rad. Proszą o ograniczenie ilości zadawanych prac. Taką prośbę ławianin wysłał w połowie maja do dyrektora Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, Renaty Kamińskiej. Czytamy w nim m.in.: „Trudność też sprawiają niedostosowane godziny konsultacji, np. czas na wykonanie pracy jest od wtorku do środy, zaś konsultacja danego nauczyciela jest w poniedziałek lub czwartek. Większość prac pochodzi

z tematów, które nie zdążyły zostać zrealizowane podczas zwykłych lekcji, dlatego czas nauczyciela dla ucznia jest bardzo ważny”.

Ponadto podobne pismo jako przewodniczący samorządu uczniowskiego Bartosz Bielak złożył na początku kwietnia do dyrekcji swojej szkoły. Pisał w nim: „W żaden sposób uzasadnienie nie zostało wyolbrzymione, przekazuję wyłącznie zdanie społeczności uczniowskiej. Osobiście również się pod tym podpisuję (...) zadania przeważają liczbę godzin, jakie przeznaczamy na naukę”.

— Zauważono już pewne skutki, za co szanuję dyrekcję — mówi. Edyta Kocyła-Pawłowska

REKLAMA



Czas na pyszną rybę!

ŚWIEŻE RYBY
Z JEZIORAKA
ORAZ INNYCH
JEZIOR POWIATU
ŁAWSKIEGO!

**W ofercie
również
filetowanie
i patroszenie
na miejscu!**

RYBY WĘDZONE:

- WĘGORZ
- JESIOTR
- PSTRAĆ
- SUM
- KARP

www.grybilawa.pl

Gospodarstwo Rybackie, Ława Sp. z o.o., ul. Sienkiewicza 28, 14-200 Ława
tel. 604 173 803, e-mail: rybilawa@vp.pl

SKŁAD BUDOWLANY KISIELICE

RYSZARD NIEDZIAŁKOWSKI

Firma przyjazna klientom od 1986 roku



SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW W NAJLEPSZYCH CENACH

OKNA PCV, ALU, DRZWI, MONTAŻ

- sprzedaż ratalna • dowóz • doradztwo
- dla stałych klientów rabaty

Zapraszamy: PON.- PT. 8:00-16:00, SOBOTA 8:00-14:00

KISIELICE ul. Mickiewicza 14 (wylot na Biskupiec)

tel. 55 275 64 39, 509 765 209

e-mail: w.z.u.h@wp.pl

Punkt grupy



Mała Księżniczka Pola i Mały Książę Mateusz

PLEBISCYT || Zakończył się nasz powiatowy plebiscyt, podczas którego wybieraliśmy Małego Księcia i Małą Księżniczkę. Zwycięska para może być tylko jedna, ale niezwykłą przyjemnością było zobaczyć wszystkie cudowne dzieci, za co bardzo Wam dziękujemy.

Wtrakcie trwania Plebiscytu mieliśmy przyjemność poznać całą masę fantastycznych dzieci. Każde z nich jest wspaniałe i wyjątkowe. My możemy nagrodzić tylko dwójkę, takie są zasady Plebiscytu, ale to one, dzieci nagradzają nas każdego dnia. Nas dorosłych, obdarzając beztroską miłością, zawsze szczerym uśmiechem. Nikt nie wnosi tyle radości co nasze ukochane dzieci. I to im wszystkim należą się podziękowania za to, że świat dorosłych jest kolorowy, pełniejszy i radośniejszy dzięki najmłodszym.

Finałowa para plebiscytu „Gazety Iławskiej” i „Głosu Lubawskiego” to Pola Rafińska z Byszwaldu i Mateusz Hejka z Iławy.

Polusia z Byszwaldu, nasza nowa Mała Księżniczka jest grzecznym, radosnym, pogodnym, zawsze uśmiechniętym dzieckiem. Jak mówi jej mama Anna, Pola jest zawsze zadowolona. Lubi spędzać czas na świeżym powietrzu. Uwielbia przejażdżki na rowerach z mamusią. Jej ulubiony kolor to różowy, jak na małą księżniczkę przystało. Bardzo lubi owoce, najbardziej banany i truskawki. Pola uwielbia bajki, jej ulubienicą jest Świnka Peppa. Jest najmłodszą księżniczką w rodzinie, oczkiem w głowie rodziców i rodzeństwa.

Zwycięzcą plebiscytu Mały Książę 2020 został Mateusz Hejka z Iławy. Ten czterolatek uwielbia układać puzzle, a jego ostatnią miłością są samochodziki z serii Hot Wheels. Nie chodzi o przedszkola, a czas spędza na zmianę z mamą Justyną lub tatą Mariuszem. Mama mówi, że dla chłopca nie ma rzeczy niemożliwych. Nawet sprzątać lubi!

Kciuki chyba najmocniej trzymali rodzice i dziadkowie chłopca, a babcia Halina aż do północy monitorowała wyniki. I udało się – dzięki Państwu głosom Mateusz otrzymuje tytuł Małego Księcia roku 2020.

Nasza zwycięska para otrzyma nagrodę dodatkową, dzie-



Finałowa para plebiscytu „Gazety Iławskiej” i „Głosu Lubawskiego” to Pola Rafińska z Byszwaldu i Mateusz Hejka z Iławy

ki uprzejmości fantastycznych fotografów, którzy wykonają dla nich piękne zdjęcia.

Pola Rafińska stanie przed obiektywem Rafała Marszelewskiego, który od lat łapie w kadr wyjątkowe chwile pod szyldem „FOTO VIDEO MARSZELEWSKY”. Nie ma dla niego sesji niemożliwych, dlatego z wielką radością oddajemy w jego ręce, a dokładnie do jego studia naszą Małą Księżniczkę. Rafał Marszelewski

świadczy usługi videofilmowania i fotografowania uroczystości okolicznościowych, wykonywanie zdjęć dokumentów w USŁUDZE EXPRESS.

— Realizacją reportaży ze ślubów, wesel, chrzcin, komunii, studniówek oraz imprez okolicznościowych zajmujemy się od 2002 roku. Z biegiem lat jesteśmy bogatsi w kolejne doświadczenia i coraz łatwiej nam dopasowywać się do ocze-



kiwań i wizji naszych klientów. Ponieważ filmowanie to nasza pasja, wciąż szukamy nowych pomysłów i narzędzi, dzięki którym nasze prace stają się niepowtarzalne — mówi fotograf Rafał Marszelewski. — Mamy świadomość wielkiej odpowiedzialności jaka na nas spoczywa. W końcu, gdy minie kilka lat, po uroczystości zostaną tylko zacierające się wspomnienia i zrealizowany przez nas film, który z pewnością oży-

wi i przywróci te wspaniałe chwile. Nasi klienci uważają, że warto zainwestować w reportaż, który wiernie zachowa na długo niepowtarzalną atmosferę tego jedynego dnia. Oczywiście, decyzja należy do Ciebie. Swoją pracę traktujemy poważnie, co nie przeszkadza nam podchodzić do realizacji z pewnym luzem. Dzięki temu unikamy niepotrzebnego stresu u filmowanych i fotografowanych osób.

Zakład fotograficzny FOTO VIDEO MARSZELEWSKY znajduje się w Lubawie przy ulicy Rzepnikowskiego 9b. Chcesz się skontaktować? Dzwoni! 518 070 007

Mateusz Hejka stanie natomiast przed obiektywem Andrzeja Musińskiego z Iławy, który od wielu lat prowadzi firmę FOTMUS. Fotografia jest jego pasją, zdjęcia robi od najmłodszych lat. Jak sam o sobie mówi, kilkanaście lat pracował jako fotolaborant w zakładzie fotograficznym. Od 2007 roku jest artystą fotografem (fotografikiem) Fotoklubu Rzeczypospolitej

Polskiej. — Moje prace brały udział w wielu konkursach fotograficznych. Były publikowane w albumach, czasopiśmie, folderach. W pracy korzystam ze sprzętu firmy Nikon — mówi Andrzej Musiński.

Do każdego zlecenia podchodzi w indywidualny sposób. Stara się, aby każda sesja zdjęciowa była wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju. Oprócz usług fotograficznych i wideo na najwyższym poziomie pan Andrzej prowadzi też punkt przyjęć sprzętu fotograficznego oraz kamer wideo do naprawy.

Godziny otwarcia: pon-pt 9-18, sobota 9-14. Zakład handlowo usługowy Andrzej Musiński, Iława, ul. Sobieskiego 6, tel. kom. 792 883 028.

Alina Laskowska
Edyta Kocyta-Pawłowska



Rafał Marszelewski



Andrzej Musiński

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom Plebiscytu Mały Książę i Mała Księżniczka 2020. Wszystkim dziękujemy za wspólną zabawę i składamy serdecznie życzenia z okazji Dnia Dziecka.

Kształcenie 3D w Budowlance i w Centrum Kształcenia Zawodowego nr 1 w Iławie

Powiat Iławski w związku z modernizacją metod i treści kształcenia do potrzeb rynku pracy, zrealizował działania w ramach Projektu „Kształcenie zawodowe w 3 D”, **współfinansowanego przez Unię Europejską, ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020, Osi priorytetowej 2 „Kadry dla gospodarki”, Działania 2.4 „Rozwój kształcenia i szkolenia zawodowego”, Poddziałania 2.4.1 „Rozwój kształcenia i szkolenia zawodowego – projekty konkursowe”.**

Wartość projektu: 2 027 703,14 zł

w tym dofinansowanie z Unii Europejskiej: 1 723 547,66 zł

dofinansowanie z Budżetu Państwa: 101 385,16 zł

wkład własny Powiatu Iławskiego: 202 770,32 zł

Realizatorami Projektu były dwie powiatowe jednostki oświatowe – Zespół Szkół im. Bohaterów Września 1939 Roku w Iławie oraz Centrum Kształcenia Zawodowego nr 1 w Iławie, które do 31 sierpnia 2019 r. funkcjonowało pod nazwą: Powiatowe Centrum Kształcenia Praktycznego w Iławie.

Celem Projektu było podniesienie wiedzy 8 nauczycieli kierunków: technik przemysłu mody, technik grafiki i poligrafii cyfrowej oraz dostosowanie 5 pracowni zawodowych w Zespole Szkół im. Bohaterów Września 1939 Roku w Iławie oraz Centrum Kształcenia Zawodowego Nr 1 w Iławie w związku z modernizacją metod i treści kształcenia do potrzeb rynku pracy. Okres realizacji Projektu od 01.10.2018 r. do 31.05.2020 r. Założone cele zostały zrealizowane poprzez:

- aktualizację programów nauczania w zakresie kierunku technik grafiki i poligrafii cyfrowej oraz technik przemysłu mody.
- przeprowadzenie prac remontowo-budowlanych, gdzie zastosowano koncepcję uniwersalnego projektowania gwarantującą dostęp pracowni dla wszystkich użytkowników, bez barier architektonicznych. Prace prowadzono zgodnie z zasadą równości szans i niedyskryminacji, zapewnienia dostępności dla osób z niepełnosprawnością. W Zespole Szkół im. Bohaterów Września 1939 Roku w Iławie powstały 2 pracownie dla kierunku technik grafiki i poligrafii cyfrowej: **Pracownia projektowania graficznego** (fot. 2), **Pracownia modelowania i drukowania cyfrowego** (fot. 1), 1 pracownia dla kierunku technik przemysłu mody: **Pracownia projektowania i modelowania ubiorów** (fot. 3). W Centrum Kształcenia Zawodowego Nr 1 w Iławie powstały 2 pracownie zajęć praktycznych z przemysłu mody (fot. 4, 5).

- pracownie zawodowe zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem, sprzęt elektroniczny, wysokiej klasy specjalistyczne maszyny i urządzenia oraz meble. Powstały ergonomiczne stanowiska pracy dla uczniów, w tym osób z niepełnosprawnością.
- w ramach Projektu zrealizowane zostały również szkolenia dla 8 nauczycieli kształcenia zawodowego w zakresie kompetencji TIK w nauczaniu, znajomości specjalistycznego oprogramowania branżowego oraz wyższych umiejętności praktycznych dostosowanych do wymogów pracowni zawodowych utworzonych w projekcie.

W okresie od września 2019 roku do kwietnia 2020 roku. **nauczyciele ZS w Iławie i CKZ nr 1 w Iławie uczestniczyli w szkoleniach podnoszących wiedzę i umiejętności w zakresie modernizowanych kierunków: technik grafiki i poligrafii cyfrowej oraz technik przemysłu mody. Szkolenia odbyły się w doposażonych w ramach Projektu pracowniach zawodowych w ZS w Iławie, a ostatnie szkolenie w kwietniu br. odbyło się w formie zdalnej.**

Zajęcia realizowano zgodnie z zasadą równości szans i niedyskryminacji, w tym dostępności dla osób z niepełnosprawnościami i zasady równości szans kobiet i mężczyzn. Szkolenia miały na celu poszerzenie wiedzy oraz umiejętności praktycznych nauczycieli w zakresie technologii TIK, wykorzystania specjalistycznych programów graficznych i projektowych, co wpłynie na podniesienie jakości prowadzonych przez nich zajęć w ramach kształcenia zawodowego. Podyktowane były oczekiwaniami współpracujących z jednostkami kształcenia zawodowego pracodawców, specyfiką zawodu i bardzo dynamicznym rozwojem technologii IT.

Współczesny rynek pracy ma charakter otwarty. Raz zdobyte kompetencje nie są wystarczające. Nawet osoba będąca specjalistą

w określonej dziedzinie ciągle musi się dokształcać. Potencjalni pracodawcy oczekują odnaszych absolwentów znajomości dostępnych na rynku rozwiązań programowych i sprzętowych.

Dla 4 nauczycieli przedmiotów zawodowych ZS w Iławie w ramach modernizowanego kierunku technik grafiki i poligrafii cyfrowej odbyły się szkolenia:

„Podłoża drukowe, papier, folie, materiałoznawstwo”, „Adobe Illustrator na potrzeby DTP i Internetu”, „Adobe Photoshop na potrzeby DTP i Internetu”, „Adobe InDesign w praktyce” II poziom, „Corel DRAW w praktyce” II poziom, „Techniki druku. Kontrola jakości w procesach poligraficznych”, „Przygotowanie projektu do druku offsetowego”.

Dla 2 nauczycieli przedmiotów zawodowych ZS w Iławie i 2 nauczycieli praktycznej nauki zawodu CKZ nr 1 w Iławie modernizowanego kierunku Technik przemysłu mody odbyło się 1 szkolenie: „Corel DRAW na potrzeby projektowania odzieży”. Szkolenia prowadzone były przez trenerów, którzy posiadają praktyczne doświadczenie i zapewnił w ten sposób Uczestnikom Projektu profesjonalne prowadzenie zajęć na najwyższym poziomie. Nauczyciele otrzymali również materiały szkoleniowe, które będą mogli wykorzystać podczas pracy z uczniami.

Realizacja celów projektowych poprzez zmodernizowanie metod i treści kształcenia zawodowego wywarła bezpośredni wpływ na poprawę jakości kształcenia, uatrakcyjnienie przebiegu procesu edukacji zawodowej, jak również na właściwe wyszkolenie kadry zawodowej wchodzącej na rynek pracy. Programy nauczania zostały uspołnione z wymaganiami naturalnych warunków pracy, rekomendacjami przedsiębiorców, z którymi podpisane zostały stosowne porozumienia o współpracy.



Kulturalnie w zgodzie z naturą

ŁAWA || „Kulturalnie w zgodzie z naturą” – to projekt Ławskiego Centrum Kultury promujący odpowiedzialne podejście do życia, zachęcający do bycia w równowadze i zgodzie z naturą.

Ławskie Centrum Kultury realizowało cykl nowych wiosennych działań online pn. „Kulturalnie w zgodzie z naturą” na fanpage’u ICK w dniach 13 – 29 maja. Cykl składał się z licznych kreatywnych zajęć o inspirującej tematyce. Celem projektu było pokazanie kultury wszerszym wymiarze. Głównym kryterium doboru warsztatów było stymulowanie wrażliwości poznawczej, rozwijanie sfery duchowej i uświadczenie odbiorcom, że w każdej działalności człowieka należy wykazać dbałość o środowisko naturalne i zachować równowagę.

• 13 maja o godzinie 16:00 zaczęły się pierwsze zajęcia cyklu. Poprowadziła je Agata Topolewska. Tematyką warsztatów był upcykling, a dokładniej szycie toreb z kultowych banerów Ławskiego Centrum Kultury, które wcześniej służyły promocji wydarzeń instytucji. Warto wspomnieć, że to działanie nie mogłoby się odbyć bez pomocy partnerów, którzy wsparli tę akcję: Pasmantarii „Joanna” oraz Rafała Brzóska z WR MEDIA.

• 14 maja odbyły się kolejne warsztaty lokalnego artysty, rzeźbiarza – Marka Kałuży. Zajęcia pn. „Kwiaty polskie wrzeźbie” relacjonowane były



Grafika promująca projekt „Kulturalnie w zgodzie z naturą”

na fanpage’u ICK na Facebooku wprost z Kuźni Talentów, mini muzeum i siedziby rzeźbiarza. Zajęcia z Markiem Kałużą charakteryzują się dużą dawką inspiracji i pozytywnej energii. Na warsztatach powstały kwiaty polskie rzeźbione z lipowych desek.

• 15 maja rozpoczął się cykl pn. „Żeglarskie spotkania z naturą”. Wszystkich zgromadzonych na fanpage’u ICK o godzinie 17:00 zaprosiliśmy do Portu Śródlądowego w Ławie na spotkanie online z Rafałem Waszkiewiczem, żeglarzem, doświadczonym instruktorem i pasjonatem żeglarstwa. Co składa się na

kodeks żeglarza? Jak dbać o środowisko w trakcie żeglowania? Jak zdobyć patent żeglarski? Jak wygląda szkolenie? Tego wszystkiego mogliśmy dowiedzieć się z opowieści instruktora. Na wytrwałych czekał bonus w postaci pytania konkursowego. Do wygrania był pięciosobowy rejs z panem Rafałem.

• 19 maja na fanpage’u ICK relacjonowaliśmy spotkanie z Magdaleną Michalewską-Wentą, architekt krajobrazu i właścicielką Centrum Ogrodniczego „Zielona Aleja”. Tematyką zajęć były ogrody w doniczce – czyli jak zreali-

zować marzenie o życiu z roślinami w małej przestrzeni. Zajęcia okazały się prawdziwym hitem. Pani Magdalena przekazała uczestnikom dużo interesujących i praktycznych pomysłów.

• 20 maja o godzinie 16:00 wyemitowano wywiad z Agatą Topolewską nagrany w sali konferencyjnej Ławskiego Centrum Kultury. Tematyką znowu był upcykling i recykling. Tym razem przyglądaliśmy się tym zagadnieniom w kontekście świadomego wyboru człowieka. Poznaliśmy definicję obu tych działań. Podczas wywiadu przedstawiono cechy różniące recykling od upcyklingu. Agata Topolewska opowiedziała również swoją historię związaną z tematyką wywiadu. Przybliżyła też to, jakie ma plany na przyszłość związane z tworzeniem kolejnych prac recyklingowo – upcyklingowych.

• 21 maja spędziliśmy ponownie w Kuźni Talentów wraz z Markiem Kałużą. Zajęcia rozpoczęły się o godzinie 12:00. Uczestnicy warsztatów mieli kolejną okazję podziwiać kunszt rzeźbiarski instruktora z Ławy. Powstały niesamowite rzeźby przedstawiające najpiękniejsze polskie kwiaty.

• 22 maja o godzinie 17:00 na fanpage’u Ławskiego Centrum Kultury odbyło się spotkanie online, pn. „Motywy roślinne w aranżacji wnętrz”. Prowadziła je Aurelia Palczewska, architekt zap. studio architektoniczne. Tematyką zajęć było: wykorzystanie naturalnych surowców w aranżacji wnętrz: drewno, bambus i korzyści z ich używania, a także wykorzystanie produktów ekologicznych, nietoksycznych (jak np. toksyczne kleje, czy farby). Mówiono również o tworzeniu namiastki natury w swoim mieszkaniu, mieszkając w mieście daleko od zieleni. Wspomniane zostało także to, jak przy pomocy drobnostek i niewielkim kosztem odmienić swoje wnętrza.

• 27 maja o godzinie 17:00 odbyło się spotkanie online z Ewą Michałowską, dietetyczką, założycielką Pracowni Zdrowego Odżywiania. Tematyką warsztatów kulinarnych było gotowanie „zero waste”. Na warsztatach skupiono się na podstawowych zasadach niemarnowania żywności: planowania, ograniczania, przechowywania, przetwarzania oraz wykorzystania resztek. Dowiedzieliśmy się także, że kuchnia „zero waste” to kuchnia bez resztek.

• Zaplanowane jest jeszcze jedno spotkanie online z cyklu „Kulturalnie w zgodzie z naturą” 29 maja o godzinie 17:00 popłyniemy jachtem w rejs wodami Pojezierza Ławskiego z Markiem Klinickim, pracownikiem Ławskiego Centrum Kultury w ramach spotkań z żeglarzem. Poruszona zostanie także tematyka żeglarskiego savoir – vivre.

Cykl „Kulturalnie w zgodzie z naturą” prawie dobiegł końca. Zrealizowane działania cieszyły się dużym zainteresowaniem odwiedzających fanpage Ławskiego Centrum Kultury na Facebooku. Warto pamiętać o tym, iż wszystkie zajęcia online dostępne są do ponownego odtworzenia na kanale ICK na platformie YouTube.

— Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli nam i przyczynili się do realizacji zaplanowanych działań. Instruktorem, prowadzącym warsztaty, gościom, partnerom, jesteście ogromnie wdzięczni za trud pracy i zaangażowanie, które pozwoliło nam z powodzeniem stworzyć cykl zajęć online, tak wspaniale przyjęty przez spragnionych kultury odbiorców — podsumowuje Lidia Miłosz, dyrektor Ławskiego Centrum Kultury.

red.

Smutny koniec młodego łosia, który zawędrował do Ostaszewa

POWIAT || Czytelnicy z gminy Grodziczno (pow. nowomiejski) zaobserwowali młode łosie, które podchodzą pod posesje. Jedno ze zwierząt było wycieńczone. Zabrano je do Napromka.

Pierwsze fotografie młodych łoszaków wykonał Karol Januszewski. Zwierzaki wyglądały na zdrowe i swobodnie buszowały w lesie. Potem nadeszły kolejne zdjęcia, tym razem od Karoliny Szejny, która mieszka w Ostaszewie. Mały łos w godzinach przedpołudniowych zawitał na jej podwórko. Był w nie najlepszym stanie. Nasza rozmówczyni twierdzi, że sąsiad zgłosił fakt pojawienia się łosia do lidzbarskiego nadleśnictwa.

— Tymczasem mały łos chodził od domu do domu przez ruchliwą drogę. Baliśmy się, że



Zwierzę nie tylko było wycieńczone, ale miało około 300 kleszczy. Pomimo wielu starań, młody łos zmarł

wpadnie pod samochód. Późnym popołudniem dzwoniłam na numer 112 i po kwadransie przyjechała policja. Potem pilnowaliśmy zwierzę razem z sąsiadami i funkcjonariuszami policji przez półtorej godziny, aż ktoś przyjedzie. Dopiero po telefonach policji, przyjechała straż leśna, która po godz. 18 zabrała zwierzę do schroniska dla zwierząt — opowiada pani Karolina.

Okazało się, że maluch był wycieńczony, odwodniony i bardzo słaby. W Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt w Napromku koło Lubawy został otoczony fachową opieką i otrzymał wszechstronną pomoc ze stro-

ny Lecha Serwotki, szefa ośrodka. — Zwierzę nie tylko było wycieńczone, ale miało około 300 kleszczy. Pomimo wielu starań, łos nam zszedł. Bardzo się starałem, by utrzymać go przy życiu, całą majówkę siedziałem przy łosiu. Przez cały czas dostawał kroplówki, nawet nocą. W pewnym momencie ucieszyłem się, bo zrobił się bardziej rześki, ale na drugi dzień znów się pogorszyło. Nie chciał w ogóle jeść. To dla mnie porażka, bo to pierwszy łos, który mi zszedł. Robiłem wszystko, co w mojej mocy — zwierza się Lech Serwotka.

ul

Krok dalej, czyli replika Porsche

REGION || Radosław Rzeziński, znany nowomiejski fotograf ma niezwykle hobby. Kiedy odkłada aparat fotograficzny, zaszywa się w swoim warsztacie i tworzy niezwykle... kanapy. W ostatnim czasie poszedł jeszcze krok dalej. Zrobił replikę Porsche 356.

Szezlony z VW czy może kanapa z AC COBRA? Dla Radka Rzezińskiego, pracującego pod szyldem RR Studio Car Furniture, nie ma realizacji niemożliwych. To pasja, zaraz po fotografii, w którą wkłada całe serce, realizuje swoje marzenia i spełnia pragnienia innych.

Kanapy stylizowane na elementy samochodów zdobią niejedno miejsce w kraju, ale też za granicą. Czy to prezent od żony dla wielbiciela garbusów, czy wyjątkowy element poczekalni dużej korporacji — każda kanapa wykonana jest z dbałością o detale, na najwyższym poziomie, często z gadżetami, „bajerami” i klimatem, który każdy fan motoryzacji doskonale czuje. A jak to się zaczęło? — Zobaczyłem w internecie auto Porsche 356. Postanowiłem je zrobić i zrobiłem. Została mi forma i wtedy narodził się pomysł na tworzenie mebli samochodowych — opowiada Radosław Rzeziński. — W całym procesie tworzenia najważniejsza jest cierpliwość. Czasami wyprofilowanie jednego elementu trwa kilkanaście dni. Ale korzystam także z oryginalnych części od samochodów — dodaje pan Radek.

Na warsztat Radosława Rzezińskiego najczęściej trafiają cięte „garbusek” i z nich rodzą się wyjątkowe kanapy. Dotykając prawdziwy metal, czuć już w stu procentach prawdziwą motoryzację. Każdy element da się wykonać na formie, ale prawdziwą wisienką na torcie są detale — lampy, klamki i inne elementy, które wykorzystywane są z oryginalnych samochodów, często długo wyszukiwanych w Polsce czy sprowadzanych zza granicy. — Niektóre kanapy wykonuję z laminatu, inne mają w sobie oryginalne elementy karoserii. Dbam o detale. Czerwone głośniki oraz przeszycia czerwona nicią nadają istic rasowy wygląd. Dopelnieniem może być elektryczny barek ze szkła. Dla zapewnienia komfortu oświetlenie oraz barek uruchamiane są zdalnie — opowiada Radosław Rzeziński.



Replika Porsche 356 to autentyczna, mistrzowska robota, zwińczenie marzeń i obiekt westchnień. Replika, o której aktualnie mówi cała Polska, to w zasadzie druga replika jaką stworzył pan Radek

Wyjątkowe, piękne, nietuzinkowe kanapy to prawdziwe dzieła sztuki. Jednak nie pobić własnoręcznie zrobionego auta. I to nie byle jakiego! Replika Porsche 356 to autentyczna, mistrzowska robota, zwińczenie marzeń i obiekt westchnień. Replika Porsche 356, o którym aktualnie mówi cała Polska, to w zasadzie druga replika jaką stworzył pan Radek.

— Pierwsza replika docelowo miała być dla mnie, ale znajomy postanowił to auto kupić. Pomyślałem, przecież mogę zrobić drugie. Do drugiej repliki wprowadziłem trochę modyfikacji. Sama budowa, po raz drugi, była odrobinę łatwiejsza, bo wiedziałem, czego się spodziewać i jakich błędów nie popełniać. Najważniejsze jest podwozie i z tym było najwięcej pracy — przyznaje autor.

W replice Porsche 356 pracuje silnik od volkswagena, a największym wyzwaniem było zdobycie części. — Niestety w tym przypadku nie da się po prostu zadzwonić do sklepu i kupić czy zamówić części. Lusterko i inne charakterystyczne elementy trzeba poszukać, sprowadzić, często też przyszlifować, dociąć, przyciąć i dopasować tak, aby to miało ręce i nogi — mówi Radosław Rzeziński.

Aktualnie prace nad repliką są na etapie kosmetycznych „dopieszczonych” lakieru i detali takich jak wszelkie gałki, przyciski, pokręta. Czy pojawi się trzecia lub czwarta replika? — Raczej nie. Skończyła i będzie ona w moim garażu do końca życia — uśmiecha się nowomieszczanin.

Fascynującą przygodą samą w sobie z pewnością było tworzenie, budowanie samochodu marzeń. Auto prezentuje się imponująco i aż trudno uwierzyć, że powstało w garażu na obrzeżach Nowego Miasta. Replika Porsche 356 to spełnienie marzeń, jednak budowa mebli samochodowych to także wielka frajda, przyjemność tworzenia w odrobinę mniejszej skali, ale za to z niekończącymi się możliwościami. Czy to meble dla każdego fana motoryzacji? — To towar niszowy, ekskluzywny, raczej zamawiany przez przedsiębiorców, właścicieli salonów, w których kanapy zdobią poczekalnie lub gabinety. Są jednak przypadki, że żona zamówi meble dla męża na urodziny — zdradza nasz rozmówca.



Nie da się po prostu zadzwonić do sklepu i kupić czy zamówić części. Lusterko i inne charakterystyczne elementy trzeba poszukać, sprowadzić, często też przyszlifować, dociąć, przyciąć i dopasować tak, aby to miało ręce i nogi — mówi Radosław Rzeziński

Samochodowe meble, replika Porsche 356 to jeszcze nie wszystko. Do listy tych spektakularnych projektów, trzeba doliczyć apartament ze starego, zardzewiałego autobusu.

— Taki kamper kosztowałby majątek. Jednak przy odrobinie wyobraźni, garści umiejętności, wsparcia i wyjątkowych pomysłów, stworzyliśmy dom na kołach ze starego autokaru — opowiada pan Radek. — Przy każdym projekcie pracuję wiele bliskich mi osób, którym należą się ogromne podziękowania. Ale największe słowa uznania kieruję do taty za niewyčerpalne źródło pomysłów i inspiracji. A mojej żonie dziękuję za niekończącą się cierpliwość.

Alina Laskowska

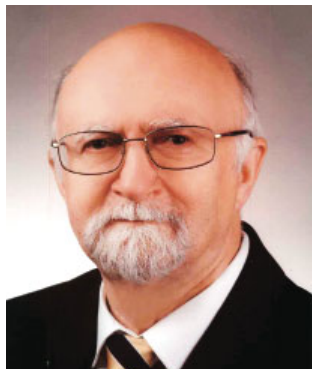


W replice Porsche 356 pracuje silnik od volkswagena, a największym wyzwaniem było zdobycie części

REKLAMA

**KUPIĘ ZIEMIĘ
LUB OŚRODEK
nad jeziorem**
533 634 900

Jan Falkowski: Lubię przyrodę,



JAN FALKOWSKI, PROFESOR NAUK O ZIEMI, POCHODZI Z TARGOWISKA DOLNEGO. PRZYZNAJE, ŻE BYŁ ZWOLENNIKIEM POWSTANIA POWIATU LUBAWSKIEGO Z SIEDZIBĄ W NOWYM MIEŚCIE. DZIŚ UWAŻA JUŻ INACZEJ, WIDZI PLUSY POŁĄCZENIA LUBAWY Z ŁAWĄ. DLA NAS POKUSIŁ SIĘ O ANALIZĘ ROZWOJU TYCH TERENÓW.

Pochodzący z gminy Lubawa Jan Falkowski gościł dawniej nie raz na łamach „Głosu Lubawskiego”, naszej siostrzanej gazety. Ostatnio dużym zainteresowaniem cieszyły się fragmenty z jego książki „Ziemia lubawska - przyroda, historia, osadnictwo, społeczeństwo, gospodarka” z 2006 r. Publikowaliśmy je zarówno na łamach Głosu, jak i na portalu www.ilawa.wm.pl.

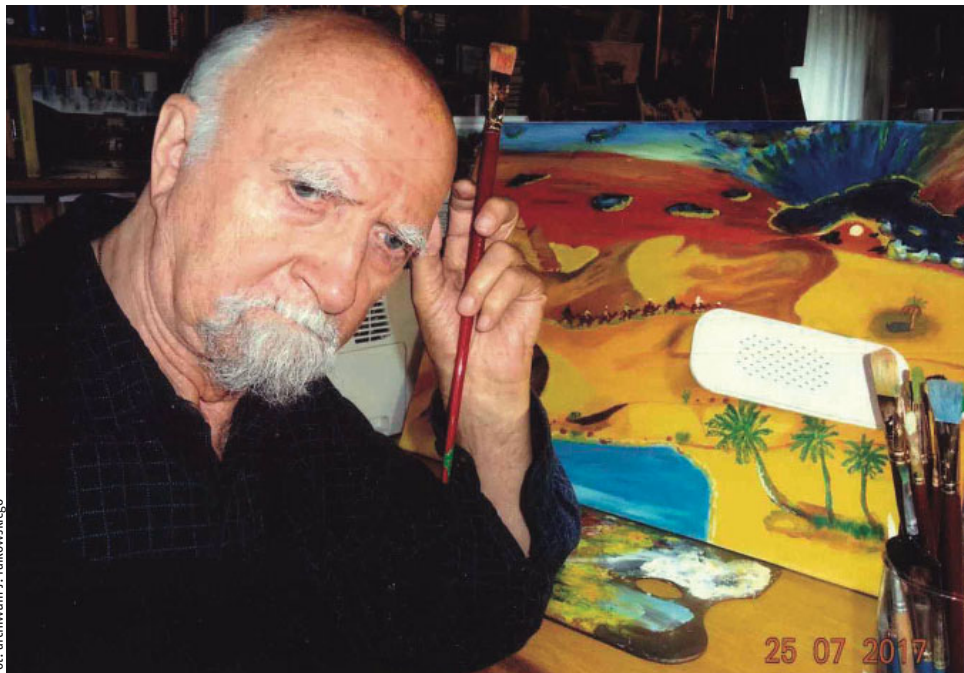
W czasie II wojny światowej razem z matką został zabrany do obozu pracy w Toruniu i Potulicach (1942-1944). W 1956 r. zdał maturę w LO w Lubawie, 1956/57 pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym. Studiował geografię na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu (1957-1962). Uzyskał następujące tytuły: mgr geografii - 1962, dr nauk geogr. - 1973, dr hab. nauk geogr. - 1981, prof. nauk o Ziemi - 1993, prof. zw. - 1998. Jest odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oświęcimskim, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem 25-lecia Stacji Polarnej na Spitsbergenie, Medalami Zasługi dla Brodnicy, Ilawy i pow. Nowego Miasta Lubawskiego, Medalem 60-lecia Wydziału BiNoZ UMK, Medalem PTG za osiągnięcia na polu geografii i PTG. Był promotorem ponad 700 prac mgr., 6 doktorów geografii, recenzentem 22 prac doktorskich, 23 rozpraw habilitacyjnych i 10 opinii na tytuł prof. oraz recenzji przyznawania uprawnień do nadawania stopni w uczelniach. Łączna liczba jego publikacji obejmuje ok. 250 artykułów i rozpraw naukowych, w tym 5 książek autorskich.

Urodził się pan w Targowisku Dolnym w gminie Lubawa?

- Osiemdziesiąt dwa lata temu. W 1938 roku.

I niedawno miał pan urodziny.

- Tak, 27 kwietnia. Zaczynam 83 rok i muszę powiedzieć, że Stwórca jest dla mnie łaskawy. Dla przykładu harmonogram dnia dzisiejszego wygląda tak: w warsztacie wymieniałem opony w samochodowe, bo już czas najwyższy. Potem kończyłem artykuł do „Czasopisma Geograficznego” pod tytułem „Przestrzeń geograficzna w życiu 45 prezydentów USA”. „Odkryłem” wiele ciekawych zależności, np. między miej-



Fotografowanie i malarstwo – pasje J. Falkowskiego

scem urodzenia i pochówku, znaczeniem rodzinnego krajobrazu – wg F.D. Roosevelta „wszystko co jest dobre we mnie, zawdzięczaam rzecze Hudson”, a w dyplomacji najbardziej aktywni byli: G.W. Bush (120 państw), B. Obama – 110 i W. Clinton – 75. Po południu będziemy razem z żoną trenować ok. 2 godz. nordic walking, a następnie wrócę do kontynuacji naszej Sagi rodzinnej – Ewy i Jana Falkowskich. Mam już oprawionych 27 tomów i aktualnie opracowuje okres 2006-2010. Skończyłem też „Alfabet mój”, który zawiera opinie dotyczące 627 osób z którymi się spotkałem.

Isolacja w czasie pandemii pomogła w przyspieszeniu?

- Nie, po prostu nie pracuję już na uczelni. Dwa lata temu zakończyłem zajęcia i po prostu mam więcej wolnego czasu. Natomiast pandemia... Ja się dobrze czuję. Po pierwsze jest kontakt telefoniczny, telewizja, internet. Dwa dni temu brałem udział w telekonferencji w sprawie habilitacji z UAM w Poznaniu. Poza tym mieszkamy w domu jednorodzinnym w samym Toruniu i mamy dużą przestrzeń, a kilkanaście kilometrów dalej mieszka córka. Wcześniej mieszkaliśmy w Bydgoszczy, tam miałem pierwszą po studiach pracę w pracowni urbanistycznej. Można więc powiedzieć, że jestem z jednej strony geogra-



- To, co jest moją największą satysfakcją, to monografia dotycząca tej ziemi, a w niej pięć aspektów, od przyrodniczych, przez historię, osadnictwo, społeczeństwo, aż po gospodarkę. Ujęta jest w niej nie tylko Lubawa, Ława...

fem, a z drugiej planistą przestrzennym. W trakcie mojej pierwszej pracy ukończyłem 2-letnie studia podyplomowe w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecnie jest to Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, z dużą renomą). Pracując w UMK byłem nadal aktywny w dziedzinie planowania przestrzennego. Przez kilka lat przewodniczyłem Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej

przy Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu.

Pozazdrościć aktywności.

- Podstawowym warunkiem szczęśliwego życia jest rodzina. A w pracy realizuję zasadę „nulla dies sine linea”. Mam poukładane wszystko. Zeniłem się dość późno, bo w wieku 30 lat. Amam lubawiankę! Ewa jest o 10 lat młodsza, ale wzajemnie się rozumiemy, przechodząc z tej samej Ziemi Lubawskiej. Mamy córkę i syna, już zakładali rodziny, mamy więc wnuki. Ta sfera życia jest bardzo ważna, stawiałbym ją nawet na pierwszym miejscu, a potem nauka, dydaktyka, może nawet dydaktyka przed nauką? Bardzo lubiłem wykłady i studenci też mnie lubili, zwłaszcza podczas praktyk i wyjazdów zagranicznych. Około 40 lat pracowałem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, 10 lat na Uniwersytecie im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz 5 lat w Wyższej Szkole Bankowej (gdzie zakładałem kierunek Turystyka i Rekreacja). Do tego Olsztyn, Włocławek... Była kiedyś taka możliwość, że nauczyciel akademicki mógł pracować na kilku uczelniach. Wykładałem blisko 20 różnych przedmiotów. Od geografii społeczno-ekonomicznej przez planowanie i gospodarkę przestrzenną, historię architektury i urbanistyki, po turystykę. Geografii jako kierunku nie można zamknąć w grani-

cach jednego kontynentu lub kraju. Generalnie jestem geografem ekonomicznym, pracę magisterską napisałem z geomorfologii doliny Osy. To jest rzeka, która niedaleko Ilawy się zaczyna, a ma ujście koło Grudziądza. Poza publikacjami naukowymi mam jeszcze w dorobku opracowania eksperckie, np. w Atlasie Narodowym Polski, w planowaniu: autostrady A1, aglomeracji Dolnej Wisły.

Podobno to jednak turystyka jest pana największą miłością.

- Zwiedziliśmy z żoną 70 z 210 państw, w niektórych bywając kilkakrotnie. Nie ma kontynentu, na którym bym nie był. A, przepraszam, jest! Na Antarktydzie nie byłem, do zimnego krajobrazu jakoś mnie specjalnie nie ciągnęło.

Ale ciągnie pana nadal do Ziemi Lubawskiej.

- To, co jest moją największą satysfakcją, to monografia dotycząca tej ziemi, a w niej pięć aspektów, od przyrodniczych, przez historię, osadnictwo, społeczeństwo, aż po gospodarkę. Ujęta jest w niej nie tylko Lubawa, Ława... Skoro już o Ławie wspomniałem – dla Ilawy pisaliśmy strategię rozwoju. To była jedna z pierwszych strategii na tym terenie. Również dla Nowego Miasta Lubawskiego i gminy Lubawa przygotowaliśmy takie strategię. Strategię dla miasta Lubawy z kolei miałem zaszczyt recenzować.

Powróćmy do pańskich wypraw.

- Gdyby mnie pani zapytała, które z państw uznałbym za najbardziej atrakcyjne, powiedziałbym, że Stany Zjednoczone. Byłem w nich trzykrotnie. Za pierwszym pobylem zwiedziłem 27 stanów. W Nowym Jorku spędziłem kilka dni. Potem jechałem na północ USA; Dakota Północna, Południowa itd, tam zatrzymywaliśmy się tylko w rezerwach przyrody i ciekawych miastach Dzikiego Zachodu. Potem była Kalifornia i Hawaje... Miałem sporo odczytów w Polskim Towarzystwie Geograficznym i podczas jednego z nich mówiłem o wyprawach Pacyfiku jako perłach turystycznego raj: Thaiti, Morea, Bora-Bora. Wrażenie na mnie zrobiły też: Brazylia, Indie, Australia, Japonia i Nepal. Nie jestem himalaistą, ale oglądałem Mont Everest z bliska, z pokładu 5-osobowego

więc zostałem geografem

samolotu, siedząc w kabinie pilotów tej awionetki. Mam dokumentację fotograficzną z tej wyprawy. Uprawianie fotografii to moja kolejna pasja. Malarstwo także. Nie jestem emerytem, jestem seniorem! Pani wprawdzie tego zwrotu nie użyła, ale inni tak mówią. Czuje się prawie obrażony (śmieje się). Poza tym, że piśnię artykuły, to zajmuję się wspomnianym malarstwem olejnym. Wybierałem się nawet na studia sztuk pięknych, ale mama mnie odwiodła od tego pomysłu, bo byłem zbyt wątpliwy (śmieje się). Dziś więc nadrabiam zaległości. Główną tematyką mojego malarstwa są krajobrazy. To są dopiero początki. Mam też około stu albumów zdjęć z całego świata, a rodzimych – około trzystu. Największą satysfakcję daje mi jednak pisanie sagi rodu. Najstarsze informacje miałem od mamy. Zbieranie materiałów to podstawa. Na przykład monografia Ziemi Lubawskiej ma 866 stron i blisko 500 zdjęć, a materiały zbierałem od czasów nauki w lubawskim liceum. Do wielu rzeczy dzisiaj już bym nie dotarł, szczególnie jeśli chodzi o dokumentację statystyczną. Interesuje mnie też beletrystyka, zwłaszcza biografie ludzi wielkich, malarzy, poetów, pisarzy. Mam dużą bibliotekę, to dla nauczyciela akademickiego bardzo ważne. Długo ją zbierałem. Początki były takie: ciasne M4, małe 3 pokoje z kuchnią, żona, dwójka dzieci, teściowa, zresztą wspaiała. Warunki takie, że doktorat pisałem właściwie na stole wjadalni. Habilitację – podobnie. Stos książek w pokoju córki. Dopiero w 1992 r. zbudowaliśmy domek na skraju szeregu. Miejsca mamy więcej, i na archiwum, i na bibliotekę. Dziś są szeregi półek z książkami i wielka satysfakcja. I mam komu to przekazać, więc się nie muszę martwić. Wiem, jest internet, ale ja muszę książkę mieć w ręku. Teraz czytam np. „Jezusa z Nazaretu” Romana Brandstaettera. Wspaiała rzecz!

Czy możemy przez chwilę skupić się na strategii rozwoju Iławy? Czy obserwuje pan kierunki rozwoju miasta?

- Z samej strategii niewiele już pamiętam, bo to było ok. 20 lat temu, ale rozwój miasta obserwuję. Dobrze się rozwija, w moim przeko-



Nad Kanionem Kolorado

naniu. Trudno jest porównywać, bo wiem, że zawsze była konkurencja między Ostródą a Iławą. Osobiście Iława bardziej mi się podobała. Pewnie też z racji tego, że bliżej była, bo jeszcze będąc dzieckiem czy licealistą co jakiś czas się do Iławy jeździło. A nawet i później, mając praktyki ze studentami. Nasz wydział UMK miał swoją stację badawczą w Iławie przy ul. Chodkiewicza. Mój instytut miał stacje badawcze na

Spitsbergenie i nad jeziorem Bachotek – kilka kilometrów od Brodnicy. W 2003 r. zakończyliśmy opracowywanie strategii miasta Iława, dyskutowane z ówczesnym burmistrzem Mańkiewiczem i władzami Urzędu Miasta. To, co zapamiętałem, to kwestia połączenia mostem łądu z jakąś wyspą...

Wielką Żuławą?

- Uważałem, że należy ten walor jakoś wykorzystać. Chodziło mi o to, żeby stwo-

rzyć tu miejsce weekendowe, albo na pobyt turystyczny albo w celach biznesowo-konferencyjnych. Pamiętam, że rozmawialiśmy też o połączeniach drogowych. Wiem, że Iława rozwija się lepiej od Ostródy, ale Ostróda zyskała dzięki nowej trasie do Olsztyna. Choć obwodnice mają to do siebie, że omijają miasto. Czekam za to na obwodnicę Nowego Miasta, która ma przebiegać przez Pacółtowo i Samplawę. Można jechać z Torunia godzinkę do

Nowego Miasta, a potem przez godzinę przez Nowe Miasto, takie są korki. W wielu miejscach, na różnych konferencjach podejmowałem temat, by trasa Olsztyn – Toruń była drogą ekspresową.

Porozmawiajmy, bardzo proszę, o rozwoju Lubawy i całej gminy.

- Myślę, że Lubawa ma dobrych gospodarzy, mam na myśli administrację. Dobrze zarządzają. Przemysł kiedyś był słaby, bardziej lokalny. A teraz jest kilka dużych zakładów. To, że jest blisko baza surowcowa w postaci drewna powoduje, że Lubawa pięknie się wstrzeliła w duży kombinat polsko-szwedzki, działa też kilka zakładów meblarskich. Wykorzystuje się też surowce lokalne, głównie rolnicze. Jadący na Olsztyn omijają Lubawę, więc nie czuje się tej korkowej presji jak w Nowym Mieście. Jeśli chodzi o dzielnice mieszkaniowe, powstały piękne nowe osiedla. Dzieje się sporo, myślę, że Lubawa dobrze sobie radzi. Chociaż martwi mnie przeciągająca się rewitalizacja terenów pozamkowych; zawsze marzyło mi się tutaj centrum administracyjno-kulturalne Lubawy. Byłem kiedyś zwolennikiem powiatu lubawskiego z siedzibą w Nowym Mieście Lubawskim. Jest to uwarunkowane historycznie, ale mieszkańcy wybrali wariant z Iławą. I myślałem, że to się opłaciło. Powiat nowomiejski z Lubawą byłby silniejszy, ale wciąż mały. Połączenie Lubawy z Iławą to jest korzyść dość istotna, nawet bardziej dla Lubawy, choć korzyści są obopólne.

Myślę, że dla Iławy jednak też, bo wielu iławian dzień w dzień dojeżdża do Lubawy do pracy.

- Dla całej części wschodniej Ziemi Lubawskiej, a także dla Iławy i Ostródy, miejsca pracy to wspaiała sprawa.

Często te trzy miasta określamy jako „Trójmiasto”, tak bardzo się przenikają...

- Widać to było na początku pandemii koronawirusa. Żałuję trochę, że w Lubawie nie ma szpitala, iławski jest nieporównywalnie większy. W okresie międzywojennym i po wojnie szpital lubawski był na wysokim poziomie, dopóki zarządzały nim siostry zakonne. Był tu w czasie wojny przychówek Armii Krajowej. Siostra prze-



Wiem, że Iława rozwija się lepiej od Ostródy, ale Ostróda zyskała dzięki nowej trasie do Olsztyna.

łożona Antonina Schneider była łączniczką. O tym opublikowałem w 1990 r. artykuł w Głosie Lubawskim, do którego napisania zainspirowała mnie generał Elżbieta Zawacka mnie zainspirowała. Do dziś mam ogromną satysfakcję po tym spotkaniu. A w lubawskim szpitalu miały miejsce różne sprawy. Mój teść, Józef Załębski, sekretarz miasta, w czasie wojny wykorzystując materiały z urzędu, wyrabiał „lewe” dowody osobiste i inne dokumenty. Z kolei Siostra Antonina, poprzez kontakty z grudziądzkim gestapo i lubawskimi esesmanami, dostarczała mu nazwiska osób z Lubawy i okolic, które miały być wysłane do obozu koncentracyjnego lub rozstrzelane. Teść dowodził im dokumenty umożliwiające ucieczkę. Dzięki tej współpracy wiele osób się uratowało od więzienia, a nawet śmierci. Po wojnie, mój teść siedział kilka miesięcy w więzieniu w Iławie za współpracę z AK. Kilka lat temu zaproponowano – w „Głosie Lubawskim” – żeby jedno z rond lubawskich nazwać nazwiskiem teścia. Zdziwiony byłem, bo ta propozycja wyszła od młodzieży. I mój artykuł o wkładzie teścia też się po tej propozycji ukazał. Cieszy mnie, że młodzież pamięta o poprzednich czasach i ich bohaterach.

Rozmawiała Edyta Kocyła-Pawłowska



Przed kopalnią złota w Johannesburgu (RPA)

Krzysztof Harmaciński: Staram się mówić prawdę

KRZYSZTOF HARMACIŃSKI JEST WÓJTEM GMINY IŁAWA OD 1998 R. Z NAMI ROZMAWIA O WOLNYCH WEEKENDACH, UCZNIACH, KTÓRZY „WYPADLI Z SYSTEMU” I TYM, CZY PANDEMIA SPOWOLNI REALIZACJĘ INWESTYCJI.

Od 1998 r. sporo wody wypłynęło z Jezioraka do Iławki.

Stanowisko jest to samo, ale w porównaniu z początkami mojej pracy jako wójta dzisiejsze wyzwania są zupełnie inne. Sytuacja się zmieniła, w okresie tych ponad 20 lat weszliśmy do Unii Europejskiej, a to stworzyło nam możliwości rozwoju dzięki unijnym środkom finansowym. Okres transformacji społeczno-gospodarczo-politycznej po 1989 r. wyzwolił niesamowitą aktywność społeczną. Kiedy w 1998 r. zostałem wójtem, z tą aktywnością było różnie, chociaż wyczuwałem w ludziach chęć działania. Część organizacji ograniczyła bądź zawiesiła swoją działalność, bo zostały napiętnowane jako PRL-owskie. Trzeba było na nowo aktywizować mieszkańców. I to się udało, gmina Iława dynamicznie się rozwinęła, swoją działalność prowadzi u nas kilkuset przedsiębiorców, powstało kilkadziesiąt organizacji pozarządowych, bardzo aktywne są sołectwa, które od początku samodzielnie dysponowały środkami finansowymi w dzielonych w budżecie gminy a od kilku lat realizują przedsięwzięcia w ramach funduszu sołeckiego. Poprawiliśmy infrastrukturę, co na każdym kroku jest widoczne. Przez ten okres zdobyliśmy mnóstwo środków zewnętrznych, głównie z UE. Lista różnego rodzaju inwestycji zrealizowanych dzięki nim w gminie jest naprawdę imponująca. Dla przykładu: gmina przed rokiem 2000 w ogóle nie była skanalizowana, teraz mamy ok. 200 km sieci wodociągowej, 82 przepompowni sieciowych ścieków i ok. 500 przepompowni przydomowych, a poziom skanalizowania gminy to blisko 80%. W zasadzie w 100% gmina jest zwodociągowana, długość tej sieci to 452 km, a jej obsługę zapewnia 8 stacji uzdatniania wody. Dbamy o naszą niezwykłą przyrodę, parki krajobrazowe, najdłuższe w Polsce jezioro – Jeziorak i pozostałe, których jest w gminie ponad 70. Na Jezioraku, którego brzegi były jeszcze niedawno systematycznie zanieczyszczone przez turystów i niektórych żeglarzy Związek Gmin Jeziorak (gmina Iława jest członkiem tego związku) wpro-



Fot. Mateusz Partyga

Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława



Kiedy w 1998 r. zostałem wójtem, z tą aktywnością było różnie, chociaż wyczuwałem w ludziach chęć działania.

wadził system oczyszczania, budując 27 pomostów i statek – śmieciarkę. Gdyby nie to, mieliśmy pewnie katastrofę ekologiczną. Poprawiliśmy bazę rekreacyjną, powstała Ekomarina w Siemianach, zbudowano kilometry ścieżek rowerowych i chodników. Konsekwentnie przez te wszystkie lata „inwestujemy” w człowieka, w oświatę. Wybudowane zostały 3 nowe szkoły (we Franciszkowie, w Wiekiele i w Gromotach). Najbardziej jednak jestem zadowolony z tego, że w gminie powstało i ukształtowało się społeczeństwo obywatelskie, jak wspominałem wcześniej, działa u nas kilkadziesiąt organizacji pozarządowych, 11 Kół Gospodyń Wiejskich – 10 z nich reaktywowano w ostatnich kilkunastu latach, na początku działało tylko KGW w Tynwałdzie. Bardzo aktywne i niezwykle potrzebne są OSP, w gminie jest ich 13, w ostatnim czasie zostały wyposażone i wyposażone w nowoczesny sprzęt pożarniczy i ratunkowy. Funk-

cjonuje 6 klubów piłkarskich, gmina wspomaga ich działalność w formie dotacji, wykorzystują one nowoczesne obiekty sportowe. Mieszkańcy wierzyli, że mają wpływ na to, co dzieje się w ich małych ojczyznach, że razem można zdziałać wiele. I myślę także, że mają zaufanie do wybieranych przez siebie władz samorządowych.

Agmina Iława jest postrzegana w powiecie, województwie i kraju jako jedna z najlepszych gmin wiejskich. Nie ukrywam, że daję mi to wiele satysfakcji, bo jest dowodem, że pomimo niełatwych czasów należyście wypełniam swoje obowiązki wójtów. Od 2002 r. tj. od pierwszych wyborów bezpośrednich i w każdym następnym otrzymywałem powyżej 60% głosów w I turze. Odbieram to jako wyraz akceptacji i ocenę moich działań a także działań radnych, sołtysów, pracowników urzędu przez mieszkańców. To jest kadra, z którą pracuję od lat. I świetnie sobie radzi.

Wspomniał pan o łącznikach między urzędem a społecznością lokalną – czyli sołtysach... Beata Nowakowska zdobyła drugie miejsce w plebiscycie Gazety Iławskiej i Gazety Olsztyńskiej na SuperSołtysa, głosami mieszkańców właśnie.

- Serdecznie jej gratulowałem, ale również chciałbym wspomnieć o laureatach z lat ubiegłych. Otóż w 2016 r. sołtys Woli Kamieńskiej pani Beata Grzechnik została laureatką ogólnopolskiego konkursu organizowanego przez Gazetę Sołecką i zdobyła tytuł Sołtysa Roku. Inni sołtysi też zdobywali uznanie w różnym rodzaju konkursach i plebiscytach organizowanych np. przez marszałka województwa W-M. Każdorazowo przed kampanią wyborczą sołtysów na kolejną kadencję rozmawiam ze społecznością lokalną i namawiam do wybrania sołtysa - lidera, który będzie chciał i umiał współpracować z mieszkańcami sołectwa i ich nie zawieść.

Wdę, bez owijania w bawełnę

Rozmawiamy w niełatwych czasach. Koronawirus pozmienił nam wszystkim życie, i zawodowe, i prywatne.

- Ograniczenia są znaczące. Nie ma swobody. Wszystkim nam brakuje bezpośrednich kontaktów ze znajomymi, z mieszkańcami. Musimy nie tylko dbać o bezpieczeństwo swoje, ale innych osób, w tym interesantów. Przez ostatnie 2,5 miesiąca urząd był praktycznie zamknięty dla interesantów, chociaż oczywiście sprawy były załatwiane drogą elektroniczną, przez platformę epuap, telefonicznie. Z radnymi robiliśmy telekonferencje. Pracownicy, na zmianę pracowali zdalnie w domu. Zamknęliśmy wszystkie obiekty na terenie gminy, świetlice, kluby seniora, Klub Inicjatyw Społecznych z Ławic. Obiekty rekreacyjne i sportowe zamarły.

Będą oszczędności?

- Już widzimy, że kierowane są do nas mniejsze środki stanowiące udziały w podatkach PIT i CIT. Za kwiecień wpłynęło o 40 procent mniej. Zobaczymy, jak to będzie w pozostałych podatkach, od nieruchomości, rolnym czy leśnym. To będziemy wiedzieli w maju - czerwcu.

Ale są oszczędności związane z brakiem działań na przykład kulturalnych.

- Na razie wszystkie imprezy kulturalne i sportowe z pierwszego półrocza zostały odwołane, w tym chociażby Festiwal Nad Jeziorkiem w Siemianach. Tak więc oszczędności będą. Dlatego też nie ma na dzisiaj decyzji dotyczących wyhamowania czy rezygnacji z inwestycji planowanych na rok 2020. One przebiegają normalnie. Zwłaszcza te, które są realizowane przy udziale środków zewnętrznych. A w drugim półroczu przyjrzymy się tym, które realizowane będą ze środków własnych. Zobaczymy, co się zadzieje. Nie ma na razie przesłanek do jakiegoś ograniczania czy stopowania inwestycji. Wydatki są pod kontrolą.

Państwo łączyć się zdalnie.

A ilu jest uczniów wykluczonych ze zdalnej edukacji? Takich, którzy wypadli z systemu, bo nie mają internetu lub sprzętu.

- Dyrektorzy na bieżąco takie dane zbierają. Według

ich informacji tylko około 1 % dzieci nie może uczestniczyć w zdalnym nauczaniu z uwagi na brak sprzętu i możliwości jego pozyskania. Ze środków rządu a także naszych zostało zakupionych 32 laptopów. W najbliższym czasie zakupionych zostanie jeszcze 48. Dzięki temu tylko minimalna liczba uczniów nie miała możliwości zdalnej nauki.



Ograniczenia są znaczące.

Nie ma swobody.

Wszystkim nam brakuje bezpośrednich kontaktów ze znajomymi, z mieszkańcami.

Musimy nie tylko dbać o bezpieczeństwo swoje, ale i innych osób, w tym interesantów.

Przez ostatnie 2,5 miesiąca urząd był praktycznie zamknięty.

Przez te wszystkie lata współpracował pan z wieloma radami gminy. Nie chciałby wszystkich radnych wrzucić do jednego worka, jednak da się zauważyć, że nie ma pan zbyt silnej opozycji. Chociaż w wyborach zawsze miał pan kontrkandydatów.

- Myślę, że tajemnicą mojego sukcesu jest to, że się urodziłem i wychowałem w tej gminie, tutaj także chodziłem do podstawówki. Od początku pracy zawodowej mam kontakt z mieszkańcami gminy a znam ich prawie wszystkich, nieobce są mi także ich problemy. Mam też taką cechę, że lubię i szanuję ludzi, staram się w relacjach z nimi być bezpośredni. Nie potrafię ich oszukiwać i nigdy nie owijam spraw w bawełnę. Zawsze staram się

mówić prawdę i opisywać rzeczywistość, taką jaka jest. Jestem przekonany, że mieszkańcy to doceniają. Taki styl działania odbija się na moim życiu prywatnym, nie ma co ukrywać. Niestety zawsze czasu dla rodziny było mniej, niż powinno być.

Teraz weekendy spędza pan w domu, czuje się pan nieswojo?

- Na pewno. Nawet żona mówi często, że czegoś mi brakuje, widać to po mnie. Dobrze, że mam swój dom, swoją posesję, mam gdzie wyjść. Więcej czasu poświęcam teraz na pracę w ogródku.

Mówi pan o dobrym kontakcie z mieszkańcami. Słyszałam jednak zarzuty, że rządzi pan twardą ręką.

- Chyba ta opinia jest przesadzona, co prawda jeśli są obowiązki to trzeba je wykonywać zgodnie z prawem, pracownicy to rozumieją. Jest czas na pracę, ale także i na zabawę, potrafię z pracownikami, mieszkańcami spędzić przyjemnie czas na przykład na pikniku z okazji Dnia Samorządowca.

Na ile kadencji jeszcze może się pan szykować?

- W myśl nowych przepisów na jeszcze jedną. Uważam, że to ograniczenie do dwóch kadencji jest niesłuszne. Partia rządząca podjęła taką decyzję, argumentując, że będzie to przeciwdziałać lokalnym układom i korupcji. Ale my jesteśmy wybierani przez społeczność lokalną, prze którą jesteśmy na bieżąco kontrolowani i oceniani.

Słyszę, że trochę się pan martwi o przyszłość gminy.

- Na pewno tak. Już po tej kadencji mogę odejść na emeryturę, a czy będę kandydował na następną? Nie wiem jeszcze, czas pokaże. Ale zawsze będę myślał, co będzie dalej z gminą. Na razie jednak aż tak głęboko nie zastanawiam się nad tym. Kadencje są pięcioletnie, nie jesteśmy jeszcze nawet na półmetku. Na chwilę obecną skupiam się na realizacji strategii: Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Ilawa na lata 2016-2030, Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Ostródzko-Ilawskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2015-2025, oraz realizacji bieżącego budżetu. Muszę także myśleć o tym, jak będziemy funkcjonować



Już po tej kadencji mogę odejść na emeryturę, a czy będę kandydował na następną? (...) zawsze będę myślał, co będzie dalej z gminą.

po epidemii. Ile wpływów do budżetu będzie mniej. Jak ułożyć budżet na 2021 r.? To będą wyzwania.

Być może trzeba będzie zacisnąć pasa.

- Już jest zaciskany. Budżet jak w każdym roku, po uchwaleniu jest analizowany na bieżąco i w razie potrzeby są dokonywane w nim zmiany. Nie ma rozrzutności. Na końcu roku ubiegłego planowany był deficyt, a skończyliśmy z nadwyżką 200.000 zł. W rok 2018, czyli w roku wyborczym planowaliśmy np. deficyt na ok. 5 milionów zł, a skończyło się deficytem na poziomie 1,5 milionów zł.

A szkoła w Ławicach? Czy dziś też podjąłby pan decyzję o zamknięciu?

- Z pewnością. Od lat mówiliśmy, że w tamtym rejonie musi być wybudowana nowa szkoła. Szkoła w Ławicach i Gromotach nie spełniała żadnych norm. Budynki z lat 20-40. Bez zaplecza. Gdy rada podjęła decyzję o budowie nowej szkoły w sąsiednich Gromotach, o niemożności funkcjonowania szkoły w Ławicach doskonale wiedziała społeczność lokalna i stowarzyszenie prowadzące szkołę niepubliczną. Dziś w tym budynku jest nadal Izba Pamięci

Behringa oraz siedziba Klubu Inicjatyw Społecznych.

Przenieśmy się do Wikielca. Czy ten stadion nie jest za dużą inwestycją na tak niewielką społeczność?

- Od wielu lat o tym rozmawialiśmy. Tego typu obiekt powinien powstać, tak stwierdziliśmy ok. 5 lat temu. Dlatego, że klub, który jest w III lub IV lidze, nie może mieć warunków, jakie miał. Zaadaptowaliśmy pomieszczenia gospodarcze po byłej szkole podstawowej na zaplecze dla klubu.

To się nie godzi.

- Obiekt użytkowany przez GKS LZS Wikielec nie spełniał żadnych norm licencyjnych OZPN. Wiedzieliśmy, że bez dofinansowania zewnętrznego nie ma szans na rozbudowę tego obiektu. Podejmowaliśmy próby pozyskania na ten cel środków zewnętrznych. Jako samorząd z Ministerstwa Sportu moglibyśmy otrzymać tylko 33% dofinansowania kosztów kwalifikowanych, natomiast stowarzyszenie już- 50%. O te większe środki jako inwestor wystąpiło Stowarzyszenie Klub Sportowy GKS-LZS Wikielec, i środki te zostały mu przyznane. Chcę zaznaczyć, że nie będzie to jakiś ogromny obiekt, projekt przewiduje 250 m powierzchni użytkowej, trybuny i ogrodzenie. Ten klub to nie tylko trzecioligowa drużyna piłkarska, ale także też całe zaplecze szkoleniowe. Trenuje w nim ponad 100 dzieci i młodzieży. Jestem przekonany, że obiekt będzie dobrze służył dalszemu rozwojowi sportu i mobilizował do osiągnięcia dalszych sukcesów, wszystkich, którzy z niego będą korzystać. Chcę podkreślić, że jego realizacja stała się możliwa także dzięki determinacji i zaangażowaniu działaczy klubu: Mariusza Jajkowskiego, Krzysztofa Sadowskiego, prezesa Krzysztofa Bączka oraz wielu innych osób. Na terenie gminy działają też inne drużyny, łącznie 6, które są zrzeszone w Okręgowym Związku Piłki Nożnej. To ewenement na skalę województwa. Ich zaplecza sportowe są także systematycznie i konsekwentnie modernizowane.

Porozmawiamy o drogach.

- W Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Ilawa na lata 2016-2030

mamy zapis o zapewnieniu bezpieczeństwa komunikacyjnego, składa się na nie budowa dróg, ścieżek rowerowych, chodników, oświetlenia ulicznego, ale także doposażenie OSP w sprzęt ratunkowy. Od lat, w każdym budżecie duże środki kierowane są na budowę dróg (od 5 do 8 mln zł), przy znaczącym udziale środków zewnętrznych, nawet 75%. Dzięki tym środkom w dość szybkim tempie modernizujemy i budujemy drogi a mamy ich w gminie ok. 400 km, czyli bardzo dużo. Współpracujemy też, w różnej formie, z powiatem w kwestiach związanych z modernizacją dróg powiatowych, a tych z kolei mamy na terenie gminy ponad 120 km. Bez naszego udziału finansowego, powiat nie mógłby w tak dużej skali wykonywać remontów swoich dróg.

Dodam tylko, że aktualnie przygotowujemy rekordową liczbę dokumentacji na drogi gminne, wszystko po to, by w przyszłości, w miarę możliwości te inwestycje realizować.

Co z groblą między Kamieniem a Nową Wsią? Tam już były prowadzone działania naprawcze, ale ostatnia zima była sucha i nie można było sprawdzić efektów.

- Problem jest zażegnany, z rezerwy kryzysowej budżetu państwa, otrzymaliśmy 80% dofinansowanie tj. 1,6 mln zł. ,natomiast cała inwestycja zamknęła się kwotą blisko 2 mln zł. Inwestycja została zrealizowana w ubiegłym roku. Podwyższono przepust drogowy, uniesiono drogę. Nie powinno tam być już żadnego zagrożenia.

Ile wynosi PKB na jednego mieszkańca gminy?

- 1.711 zł. Na zakończenie chcę przekazać serdeczne podziękowania pracownikom urzędu gminy, gminnych jednostek organizacyjnych, radnym rady gminy, sołtysom za zaangażowanie i ciężką pracę w samorządzie gminnym. Bez nich, bez ich wiedzy, umiejętności i zaangażowania nie byłoby tych osiągnięć, z których wszyscy jesteśmy tak dumni. Dziękuję także organizacjom pozarządowym, instytucjom i wszystkim osobom współpracującym z gminą i wspierającym ją w realizacji gminnych przedsięwzięć.

Edyta Kocyla-Pawłowska

Super Sołtys z Januszewa

ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE W POWIECIE IŁAWSKIM, A TRZECIE W CAŁYM WOJEWÓDZTWIE! PRZEDSTAWIAMY ANDRZEJA SZARSZEWSKIEGO – SUPER SOŁTYSA Z NIEWIELKIEGO JANUSZEWA W GMINIE SUSZ.



Fot. archiwum prywatne



Fot. Mateusz Partyga

Andrzej Szarszewski z Januszewa, zwycięzca plebiscytu SuperSołtys 2020 odebrał już w naszej redakcji statuetkę

Od wielu lat Gazeta Olsztyńska a wraz z nią Gazeta Iławska organizują plebiscyt na Super Sołtysa. Głosami mieszkańców wybierani są ci sołtysi, którzy zasługują na wyróżnienie.

PIERWSZA DZIESIĄTKA PLEBISCYTU SUPER SOŁTYS 2020 POWIATU IŁAWSKIEGO

Andrzej Szarszewski – sołectwo Januszewo w gminie Susz – 33.2% głosów

Beata Nowakowska – sołectwo Ząbrowo w gminie Iława – 29.8% głosów

Barbara Sikorska – sołectwo Ulnowo w gminie Susz – 20.9% głosów

Judyta Wierzbicka – sołectwo Rakowice w gminie Lubawa – 2.2% głosów

Gabriela Lichaczewska – sołectwo Bałoszyce w gminie Susz – 1.7% głosów

Ewa Budzińska – sołectwo Tuszewo w gminie Lubawa – 0.9% głosów

Piotr Kuczyński – sołectwo Omuł w gminie Lubawa – 0.9% głosów

Elżbieta Treder – sołectwo Byszwałd w gminie Lubawa – 0.8% głosów

Adam Piasecki – sołectwo Starzykowo w gminie Iława – 0.7% głosów

Tomasz Golder – sołectwo Czerlin w gminie Lubawa – 0.7% głosów

W tym roku na pierwszym miejscu znalazł się Andrzej Szarszewski z Januszewa w gminie Susz. W radzie sołectwej pracują z nim: Sławomir Domżański, Leszek Seroła, Mariusz Zimarów. Minął pierwszy rok, odkąd sołectwo prowadzone jest przez tę grupę. – To za krótko, by powiedzieć coś więcej – mówi Krzysztof Pietrzykowski. Burmistrz miejsko-wiejskiej gminy

Susz chwali wielu sołtysów ze swojego terenu. Mówi, że z każdym z nich współpraca wygląda trochę inaczej, jednak cieszy go, że może liczyć na swoich łączników ze społecznością lokalną.

Zwycięzca naszego plebiscytu wcześniej pracował 10 lat za granicą jako budowlaniec. Niestety, dopadła go choroba. Znowotworem jelita grubego zmagał się już w Polsce. Żeby

oderwać myśli od choroby, poszedł w ślady żony, która we wsi sołtyską była przez 12 lat. – Była też radną. Dużo mnie nauczyła – przyznaje pan Andrzej. Kiedy został wybrany, zauważył spory problem w swojej wsi: ludzie nie wychodzą z domów. – W Januszewie nie ma już nawet sklepu. Być może dla ok. 300 mieszkańców się nie opłaca – przypuszcza sołtys.

– Mamy świetlicę, a istniejąca wiele lat stajnia też już nie funkcjonuje.

Najgorsze, że do wsi nie dojeżdża autobus. I nad rozwiązaniem tej palącej kwestii pracuje teraz pan Andrzej. Sam dojeżdża samochodem do pracy w pobliskich Różankach. Jak mówi, mieszkańcy wsi nie mają jak dojechać do lekarza. – Mam już obietnicę od prezesa PKS, że uruchomi

linię Iława - Januszewo - Susz – mówi sołtys. – Nasza wioska nie leży na głównej trasie, tylko na uboczu, ale starzejemy się, nie wszyscy mają samochody, a do lekarza trzeba się jakoś dostać.

Wieś dzieli się na centrum i wybudowania. Świetlica w centrum wioski została odnowiona dzięki współpracy gminy Susz, Federacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOŚa oraz Stowarzyszenia „Arka” z Susza. Współpraca jest najważniejsza, jak zapewnia pan Andrzej. – Społeczeństwo się angażuje, rodzina mi pomaga – a mam córkę i syna. Plany były na festyny i różne działania, ale koronawirus nam trochę popsuł – przyznaje. Januszewo jest wsią popegeerowską. Pracy mało, nie ma co robić, pan Andrzej ma zmartwień niemało. – Najbardziej to mi zależy, żeby młodzież nie wpadała w uzależnienia. Ta młodsza i starsza – śmieje się.

Od dwóch lat hobby sołtysa to myślistwo. Należy do koła łowieckiego BORY spod Warszawy. Organizuje spotkania dla dzieci, na których pokazuje trofea i opowiada o dokarmianiu zwierząt. A kiedy wracają „głupie myśli”, idzie na leśną ambonę, popatrzy przez lornetkę na liska i zajączka i wraca do domu naładowany pozytywną energią. – I robię swoje, do przodu idę – podsumowuje.

Edyta Kocyła-Pawłowska



Fot. archiwum prywatne

Drugie miejsce w naszym plebiscyście zajęła sołtyska sołectwa Ząbrowa w gminie Iława, **Beata Nowakowska**. W skład jej sołectwa wchodzi trzy miejscowości: Segnowy, Kamionka i Ząbrowo właśnie, gdzie od urodzenia mieszka pani Beata. To największe sołectwo w całej gminie Iława. Na to stanowisko pani Beata została wybrana w styczniu 2019 r. Pracuje w szkole w Ząbrowie jako intendentka.

– Bardzo dziękuję znajomym, mieszkańcom i wszystkim tym, którzy na mnie głosowali – powiedziała nam p. Beata. – Jestem zaskoczona. Cieszę się bardzo, to jest szalenie miłe wyróżnienie.

Jaki powinien być dobry sołtys według naszej rozmówczyni? Dostępny dla mieszkańców, powinien umieć słuchać. Łączyć ludzi, integrować, nie dzielić. Budować porozumienie w kwestiach drażliwych i kłopotliwych, bo i tych nie brakuje. Czasem i być rozjemcą.



Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Trzecie miejsce zajęła sołtyska Ulnowa w gminie Susz, **Barbara Sikorska**.

W czasie pandemii razem z Kołem Gospodyń Wiejskich uszyła 6.500 maseczek. – Składali się na to radni i mieszkańcy – mówi. – Bardzo dziękuję wszystkim głosującym, wiem, że nie tylko mieszkańcy Ulnowa oddali na mnie swój głos.

Sołtyską pani Barbara jest od października 2017 r., to jest jej druga kadencja. Jest również radną gminy i miasta Susz. Pracuje w firmie szkoleniowo-usługowej.

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU BUDOWLANO-OGRODNICZEGO

JÓZEK



WYNAJEM • SERWIS • SPRZEDAŻ

ŁAWA, ul. Ostródzka 54

www.wypozyczalnasprzetu.net.pl
email: wynajem-jozek@wp.pl
tel. (89) 644 19 19, kom. 668 695 825

CZYNNE:
dni robocze w godz. 7.30-17.00
soboty w godz. 8.00-14.00

Wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego JÓZEK to rodzinna firma działająca na rynku już niemal 12 lat. Jesteśmy autoryzowanym dealerem marki **HITACHI, MAKITA, MILWAUKEE, MIKASA, MYJKI EHRLE**. Ponadto posiadamy w swojej ofercie wynajmu i sprzedaży maszyny i urządzenia znanych, renomowanych marek. np.: (**Makita, Hita-**

chi, Dewalt, Metabo, Karcher, Master, Honda, Wacker, Ammann, Enar, Dynapac, Belle i inne).

Ciągle podnosimy nasze kompetencje i jakość oraz poszerzamy asortyment aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów. Chętnie pomożemy w doborze właściwego sprzętu odpowiadającego Państwa potrzebom. Wierzy-

my, że najlepszą gwarancją długoletniej współpracy jest satysfakcja klientów z naszych usług.

Nasze nowości 2020 r.: ładowarka teleskopowa JCB o wysięgu 10,5m, mini ładowarka BOBCAT 553, szalunki ściennie, podnośnik nożycowy, rębak gałęzi, ogrodzenia budowlane, naprawa maszyn i elektro narzędzi, usługa mini koparką jak również ładowarką i inne.

12720luzl-B -F



MAX-COMFORT

BEZPIECZNIE KOMFORTOWO KOMPLEKSOWO



DŁUGOLETNI DOŚWIADCZENIE



JAKOŚĆ WYKONANIA



NOWOCZESNA ARCHITEKTURA

Biuro sprzedaży:
MAX-COMFORT, Lubawa, ul. Matejki 43

tel. 505 529 295
w godz. 8-16

e-mail: maxcomfort.biuro@gmail.com
www.max-comfort.pl

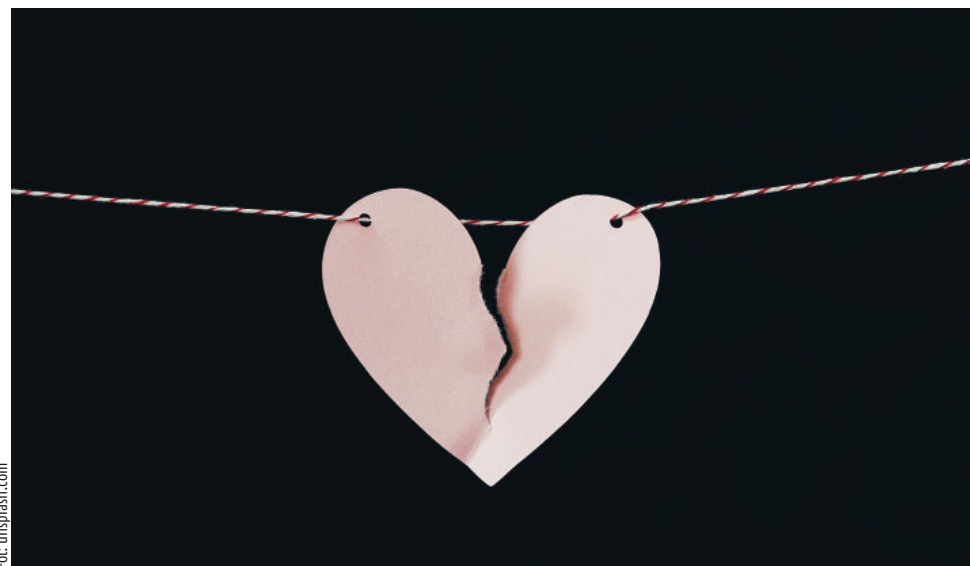


**W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM FIRMY
POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW OGÓLNOBUDOWLANYCH
MURARZ • SZPACHLARZ • TYNKARZ • ZBROJARZ**

Kontakt: 505 529 295

Chcę rozwodu! Co mnie czeka?

WCHODZĄC W BLISKĄ RELACJĘ Z DRUGĄ OSOBĄ I ZAWIERAJĄC ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI PRAGNIEMY, ABY BYŁA TO RELACJA DAJĄCA SZCZĘŚCIE OBOJGU I TRWAJĄCA MOŻLIWIE JAK NAJDŁUŻEJ. ŻYCIE JEDNAK RÓŻNIE SIĘ UKŁADA.



Fot. unsplash.com

Zdjęcie jest ilustracją do artykułu

Choć kiedyś rozwód wydawał się rozwiązaniem rzadkim i ostatecznym, obecnie statystyki wskazują, że dużo się w tej kwestii zmieniło. Dla przykładu, w 2018 roku w Polsce na 100 małżeństw odnotowano 33 rozwody. Wybór prawnika, przejście przez nieznaną procedurę, decyzja o rodzaju powództwa — to jedne z licznych kwestii, które mogą wzmacniać szereg trudnych emocji w tak już niełatwym czasie. Aby przybliżyć ten temat i dać choć namiastkę przydatnej wiedzy o tym, jak wygląda procedura rozwodowa, rozmawiam z Mileną Sawczuk Kołpacką, radcą prawnym, prowadzącą kancelarię w Iławie.

Magdalena Kowalska: Mileno, czy Ty także w ciągu swojej praktyki zauważyłaś tendencję wzrostową klientów decydujących się na rozwód?

Milena Sawczuk Kołpacka: — Niestety tak, już podczas aplikacji radcowskiej pracowałam w jednej z iławskich kancelarii i wśród różnorodnych spraw najczęściej było niestety spraw rozwodowych. Byłam na początku swojej drogi zawodowej i byłam przerażona skalą tego zjawiska, a także faktem, że rozpadają się małżeństwa zarówno trwające kilkanaście lat, jak również takie, które nie przetrwały nawet roku. Prowadząc własną kancelarię także zauważyłam, że spraw

o rozwód jest znacznie więcej aniżeli innych.

Z czego może to wynikać z Twojej perspektywy?

— Według mnie tendencja wzrostowa, o której wspomniałas może wynikać z większego przyzwolenia społeczeństwa na rozstanie, na rozwód, patrzymy na rozwodników z większą akceptacją niż to miało miejsce kiedyś. Niepokojące jest jednak, że rozpadają się młode małżeństwa z powodu nieumiejętności radzenia sobie z konfliktami w rodzinie i z rozmową, dla których najprostszym rozwiązaniem jest właśnie rozwód. Natomiast jeśli trafiają do kancelarii osoby nieco starsze, klienci z dłuższym stażem małżeńskim, to deklarują, że szukały różnych rozwiązań celem ratowania małżeństwa. Na przykład podejmowały terapie małżeńskie, które nie przyniosły spodziewanego rezultatu i dopiero wówczas zapada decyzja o rozwodzie. Oczywiście są to tylko moje wnioski wynikające z dotychczasowego doświadczenia.

Wspomniałaś o młodych małżeństwach, które częściej odwiedzają Twoją kancelarię. A czy widać także tę przewagę pomiędzy kobietami i mężczyznami?

— Trudno jednoznacznie wskazać na przewagę kobiet lub mężczyzn. Do kancelarii przychodzą osoby nie do końca zdecydowane, które chcą zasięgnąć informacji, dowiedzieć się jak to wszystko wygląda, jak się przygotować do

sprawy rozwodowej, czy też jakie dokumenty należy zgromadzić. Chcą wiedzieć czego mogą się właściwie spodziewać i przede wszystkim, jak długo taki proces rozwodowy będzie trwał. Pojawiają się też osoby zdeterminowane, które wiedzą czego chcą i potrzebują prawnika, który będzie ich reprezentował przed sądem.

Zalóżmy, że przychodzisz do Twojej kancelarii z decyzją o rozstaniu. Jakich pytań mogą się spodziewać?

— W trakcie postępowania rozwodowego sąd bada bardzo wnikliwie całokształt okoliczności danej sprawy. Na tej podstawie orzeka m.in., który z małżonków ponosi winę za rozpad małżeństwa, czy małżonkowie zgodnie wniosą o zaniechanie orzekania o winie, o władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi, o kontaktach rodziców z dzieckiem, o alimentach, o sposobie korzystania ze wspólnie zajmowanego mieszkania. Wszystkie te aspekty omawiane są dość szczegółowo, żeby jak najlepiej zabezpieczyć interesy klienta. Zawsze podkreślam, że jeśli mam pomóc jako prawnik, klient musi być ze mną szczery. Klienci często myślą, że daną informację mogą pominąć, bo wydaje im się nieistotna, natomiast z prawniczego punktu widzenia ma bardzo duże znaczenie, stąd też szczerość, o której mówię jest tak ważna.

Czy na pierwsze spotkanie muszę wziąć jakieś dokumenty?



Z moich obserwacji wynika, że bardzo emocjonalnym momentem jest rozprawa przed sądem, na której strony są przestuchiwane. Muszą one po raz kolejny opowiedzieć o swoich przeżyciach, doświadczeniach, które miały miejsce w trakcie trwania małżeństwa, a o których chcieliby jak najszybciej zapomnieć — mówi Milena Sawczuk-Kołpacka

— Generalnie, aby złożyć pozew o rozwód wymagane jest dołączenie w oryginale odpisu aktu małżeństwa oraz w przypadku posiadania małoletnich dzieci - aktów urodzenia. Wspomniane dokumenty uzyskamy w Urzędzie Stanu Cywilnego. Na spotkaniu z klientem i po zapoznaniu się z jego sytuacją zawsze tłumaczę jakie dodatkowo dokumenty czy też dowody będą istotne w zależności od rezultatu, który chcemy osiągnąć poprzez daną sprawę.

Jakich dalszych kroków mogę się spodziewać?

— Prawnik po obszernym wywiadzie przygotowuje pozew do sądu. Sąd po otrzymaniu pozwu o rozwód przesyła jego odpis drugiej stronie, czyli drugiemu małżonkowi i zobowiązuje do ustosunkowania się do wniosków, zawartych w pozwie. Wtedy mamy też jasność, które kwestie pozostają sporne i jeżeli istnieje taka możliwość możemy podjąć próbę porozumienia. Następnie oczekujemy na wyznaczenie terminu rozprawy i na to jak potoczy się cały proces, bo niestety nie zawsze mamy realny wpływ na działanie drugiej strony i orzeczenie sądu, mimo dołożenia wszelkich starań.

Jak pewnie wiele osób zapytam – jak długo to wszystko może potrwać?

— Od momentu wniesienia powództwa do sądu, czyli złożenia pozwu o rozwód na pierwszą rozprawę zazwyczaj oczekuje się ok 3-4 miesięcy. Jednak długość trwania procesu o rozwód jest uzależniona od kilku aspektów. Największe znaczenie ma przede wszystkim to, czy żądamy rozwodu z winy drugiego małżonka, czy też bez orzekania takiej winy. Są sprawy, które mogą zakończyć się na jednym posiedzeniu sądu, są też niestety takie, które trwają latami z uwagi na brak porozumienia pomiędzy małżonkami. A więc na to, jak długo będzie trwała sprawa rozwodowa mają bardzo duży wpływ sami małżonkowie. Czy mimo trudnych doświadczeń, są w stanie porozumieć się na kilku bardzo istotnych płaszczyznach.

A co się dzieje, jeśli druga strona uparcie odmawia rozwodu?

— Z relacji moich klientów wynika, że bardzo często po

wystąpieniu do sądu z pozwem o rozwód drugi małżonek nagle staje się przykładnym mężem, żoną, deklaruje miłość i uczucia, a więc rozwód w ogóle nie wchodzi w grę. Niestety są to chwilowe zmiany i w większości przypadków kończą się właśnie rozwodem. Jak już wcześniej wspomniałam, sąd bada całokształt okoliczności danej sprawy i orzeka o rozwodzie w przypadku wystąpienia przesłanek pozytywnych, czyli okoliczności świadczących o faktycznym rozpadzie pożycia małżeńskiego, jednocześnie przy braku przesłanek negatywnych. Jednak wśród przesłanek negatywnych nie wymienia się braku zgody na rozwód ze strony jednego z małżonków, co oznacza, że brak takiej zgody nie jest formalną przeszkodą do rozwiązania małżeństwa.

Zauważam, że niekiedy podjęcie samej decyzji o rodzaju pozwu, czy o ustaleniu opieki nad dziećmi bywa kosztownie trudne, czasami wręcz na tyle, że wiele osób wstrzymuje się z nią na długi czas. Co robisz w takich przypadkach, gdy klient mówi „nie wiem, co robić“?

— Osobiste spotkania z klientem i godzinne rozmowy dają mi obraz sytuacji, w jakiej się dana osoba znajduje. Dzięki temu mogę wyjaśnić wszelkie wątpliwości, pomóc podjąć decyzję i zaproponować najdogodniejsze rozwiązanie. Staram się zrozumieć argumentację klienta i użyć jej najlepiej, jak to tylko możliwe, tak aby klient czuł, że podjął świadomie odpowiedzialność dla siebie decyzję, za pomocą przedstawionych przeze mnie narzędzi. Są klienci, którzy pragną zakończyć związek małżeński jak najszybciej, a więc proponuję rozwód bez orzekania o winie, oczywiście jeśli taka możliwość istnieje. W przypadku osób zdecydowanych na rozwód z winy drugiego małżonka, przedstawiam skutki i konsekwencje takiego wyboru.

Co z Twojej perspektywy bywa najtrudniejsze emocjonalnie w całym procesie rozwodowym?

— Wydaje mi się, że już sam fakt podjęcia decyzji o rozstaniu, rozwodzie jest bardzo trudny i ciężki emocjonalnie. Często klienci na początku

mają jeszcze nadzieję, że małżeństwo uda się uratować, że może coś się zmieni na lepsze, a więc to uświadomienie sobie, że jednak nie ma szans, czy ratunku dla małżeństwa na pewno również jest bardzo trudne. Z moich obserwacji wynika, że bardzo emocjonalnym momentem jest rozprawa przed sądem, na której strony są przesłuchiwane. Muszą one po raz kolejny opowiedzieć o swoich przeżyciach, doświadczeniach, które miały miejsce w trakcie trwania małżeństwa, a o których chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Zdarza się, że orzeczenie sądu jest zwyczajnie niesprawiedliwe, krzywdzące stronę, a więc cały proces rozwodowy nie jest przyjemnym doświadczeniem.

Jak sama wspominałaś, decyzja o rozstaniu może być bardzo trudna emocjonalnie. Nasuwa mi się myśl, że klienci również od praw-

nika potrzebują tego typu wsparcia?

— W moim zawodzie i pracy to człowiek jest w centrum. Sprawy rodzinne i rozwodowe to bardzo delikatna materia, trudny czas w życiu i klient przychodzi do prawnika po wsparcie, po poczucie bezpieczeństwa i ja mam obowiązek to wsparcie i bezpieczeństwo zapewnić. Dla klienta ważne jest zaufanie, że zrobię wszystko co w mojej mocy, aby pomóc i zabezpieczyć jego interes w pełni. Tak też staram się świadczyć usługi w mojej kancelarii.

Bardzo Ci dziękuję za rozmowę!

— Ja również bardzo dziękuję! Mam nadzieję, że nasza rozmowa chociaż trochę ułatwi osobom, które zdecydowały się na ten trudny krok, jakim jest decyzja o rozstaniu i rozwodzie, przejść przez ten proces z większym spokojem. Apeluje również, aby nie bać

się prosić o pomoc, i nie mówić tylko o pomocy prawnika, ale także o psychologa, specjalistę, który może stanowić nieocenione wsparcie emocjonalnie ciężkich chwilach.

Magdalena Kowalska



Magdalena Kowalska – psycholog specjalizująca się w psychologii klinicznej osób dorosłych. Swoje doświadczenie zdobywała m.in. w Stowarzyszeniu Polish Psychologists' Association w Londynie, prowadząc konsultacje dla osób indywidualnych. Obecnie prowadzi Gabinet Wsparcia Psychologicznego w Ławie, do którego zaprasza osoby dorosłe oraz młodzież, oferując również konsultacje on-line. Swoje

zamiłowanie do pisania oraz potrzebę promowania zdrowia psychicznego realizuje współpracując z portalem Psychologia w Polsce oraz Zdrowa Głowa. Więcej informacji na: magdalenakowalska.co oraz www.facebook.com/magdakowalskapsycholog/.



Milena Sawczuk-Kołpacka – radca prawny prowadząca Kancelarię Radcy Prawnego w Ławie. Wpisana na listę radców prawnych Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie pod nr OL-1924. Posiadająca wieloletnie doświadczenie zawodowe w prowadzeniu sporów sądowych, w tym w szczególności z zakresu prawa rodzinnego i cywilnego.

Marzysz o pięknym uśmiechu? To prostsze niż myślisz!

ZDROWIE || Z uśmiechem na twarzy człowiek podwaja swoje możliwości! Uśmiechem można zmienić świat! Znamy doskonałe miejsca, w których profesjonaliści zadbają o to, by Twoje zęby były zdrowe i piękne.

Tam poznasz nowoczesną stomatologię, pozbędziesz się strachu, a wizyta w przyjaznej atmosferze stanie się dla Ciebie przyjemnością!

Boli Cię ząb? Chcesz wyrwać dokuczliwą ósemkę? Wybielić zęby? Zmienić swoje oblicze poprzez nowoczesne leczenie protetyczne i implantologiczne? A może chcesz najpierw zobaczyć cyfrową wizualizację Twojego nowego uśmiechu? To wszystko jest możliwe w Klinice Stomatologicznej Perfekt Smile w Brodnicy i w klinice Maszewski Dental Clinic w Grudziądzu!

BLISKO I NOWOCZEŚNIE

Nie musisz szukać nowoczesnych klinik stomatologicznych w odległych dużych miastach, bo są one zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od Ławy i Lubawy! Kliniki oferują stomatologię, jakiej być może jeszcze nie znasz! Zdrowe zęby to zdrowy organizm, a piękny, estetyczny uśmiech, o którym zawsze marzyłeś jest możliwy zaledwie po kilku wizytach!

PACJENCI O KLINIKACH

Nowy uśmiech zmienia życie na lepsze i może to potwierdzić wielu pacjentów,



którzy przeszli metamorfozy w klinikach.

— Kiedyś o wiele mniej się śmiałem, bo przez luki po usuniętych zębach czułem dyskomfort. Dziś mam nowy uśmiech, wyglądam o wiele młodziej i czuję się bardziej pewny siebie. To jak wygrana w totolotka – mówi Janusz Gardecki, jeden z pacjentów klinik.

— Od pewnego czasu miałam problem ze zdrowiem zębów i ich estetyką. Inny lekarz nie chciał się podjąć leczenia. Zmieniło się to, gdy trafiłam do klinik doktora Macieja Maszewskiego, który zaproponował mi kompleksową pracę protetyczną. Teraz je-

stem zupełnie inną osobą, o wiele bardziej odważną. Moja metamorfoza jest niesamowita! Doceniam przede wszystkim profesjonalizm, wysoki poziom usług oraz empatyczne i przyjazne podejście lekarzy i personelu. Tu człowiek czuje się wyjątkowo. Polecam wszystkim – mówi Elżbieta Napolska, pacjentka.

PRACA MARZEŃ CZEKA!

Przekonaj się sam, zadbaj o swoje zęby i zaufaj profesjonalistom! Przekonaj się, że wizyta stomatologiczna może być przyjemna, bezbolesna i bezpieczna – pracujemy obecnie na pełnych obrotach i...szukamy dodatkowo leka-

rzy dentystów i pracowników personelu średniego, którzy chcą tak jak my pomagać pacjentom! Jesteś młodym stomatologiem i chciałbyś rozwinąć skrzydła? Marzysz o pracy z użyciem nowoczesnego sprzętu, np. skanera Prime Scan, o rozwoju swojej ścieżki zawodowej, zdobywaniu wiedzy i dzieleniu się tą, którą już posiadasz? Aplikuj do nas!

— Zapraszam do współpracy lekarzy – stomatologów! Ja i mój zespół pracujemy z prawdziwą pasją i nieustanną chęcią rozwoju, a naszą wspólną misją jest pomaganie ludziom! Oferuję pracę w nowoczesnych klinikach stomatologicznych, szkolenia pod okiem doświadczonych lekarzy i to, czego nie znajdziecie w regionie – możliwość wykładania i dzielenia się swoją wiedzą w naszym centrum szkoleniowym Heroes of Dentistry w Grudziądzu – zaprasza lek. dent. Maciej Maszewski, właściciel klinik w Brodnicy i w Grudziądzu.

Szczegóły dotyczące oferty pracy można znaleźć na facebooku na profilu Kliniki Stomatologicznej Perfekt Smile i Maszewski Dental Clinic oraz pod nr tel. 721 096 550.

Katarzyna Michalska

IV CHARYTATYWNY
**BIEG
O ZŁOTĄ
MONETĘ**

07|06|2020

Szczegóły na
www.przyszloscdladzieci.org



PARTNERZY

GAZETA
OLSZTYŃSKA

OSKARZENIE
SUPER
CZAS.PL

OSIR
OLSZTYN

PRACA

DOŚWIADCZONA opiekunka zaopiekuje się dziećmi lub osobą starszą (może być leżąca). Lubawa, 796-571-573

KIEROWCĘ C+E zatrudnię, Polska- Szwecja. 510-614-096.

KURZĘTNIK Zatrudnię murarzy, pracowników budowlanych, 500-081-076

NA budowę pracownika zatrudnię w powiecie nowomiejskim 690-640-480.

PANIA do sprzątnięcia domu najchętniej z Ukrainy, trudności z dodzwonieniem się, proszę nie rezygnować, 606-277-116

PRACA DLA OBYWATELI UKRAINY, Zatrudnię obywatela Ukrainy w zakładzie ślusarskim, 692-952-558

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ osobę do sklepu motoryzacyjnego oraz do montażu opon- Serwis Opon Premio Kurzętnik tel.503-163-130.

ZATRUDNIĘ pracownika do pomocy hydraulikowi, Ostróda, okolice Ostródy, 512-664-221

ZATRUDNIĘ pracownika na budowę, 725-480-127

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe, opałowe, kostka sosnowa, kostka dębowa, transport, Ostróda, 511-989-755

DREWNO opałowe sprzedam, różny gatunek, suche, cena do uzgodnienia oraz sprzedam Orkan do zielonek 504-250-135.

NML Sprzedam piłę wahadłową do opału 740zł, podkaszarkę MTD 340zł, odkurzacze bezworkowe od 160zł, rowery z Niemiec od 299zł, przyczepka do gąda 930zł, kosiarki spalinowe od 290zł, 509-347-713

NML Sprzedam stemple budowlane od 3m do 6m lub każdy inny wymiar sprzedam, Pokrzydowo 98, 606-381-127

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

SIECI rybackie nowe, ręcznie obszywane, wedle potrzeb, 724-738-355

SPRZEDAM lodowko-zamrażarkę marki Polar, 170cm wysokości, stan dobry, 516-240-145

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

KUPIĘ motocykle Junak, Wfm, Wsk, Shl oraz Fiat 126p, 504-631-626

NML Kupię komputer używany po rekomendacji informatyka, 666-100-038

SZKLANE kury (bomboniere); Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, **SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM**, Ilawa- Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

LUBAWA. Do wynajęcia 2 lokale na działaność: 51m2 i 87m2, 505-146-993

LUBAWA. Do wynajęcia mieszkanie, 42m2 (pokój +kuchnia +łazienka +c.o.) Możliwość obniżenia czynszu za drobne prace gospodarcze przy budynku, 605-096-951

LUBAWA. Do wynajęcia pokój, 20m2 +łazienka cw,co, oddzielne wejście z klatki schodowej, 697-974-359

NML Do wynajęcia lokal w Nowym Mieście Lubawskim, 602-718-710

NML Mieszkania M1,M2,M3 do wynajęcia w Biskupcu k.łlawy, 502-052-138

NML MIESZKANIE 2 pokojowe do wynajęcia oraz kawalerka w pełniumeblowana, centrum Nowego Miasta Lubawskiego, tel.880-705-282 lub tel.698-618-396.

NML Mieszkanie do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, pokój, kuchnia, łazienka, ogrzewanie+ miejsce parkingowe, 512-429-679

NML Mieszkanie do wynajęcia w pełniumeblowane+ sprzęt AGD, ul.Piastowska, Nowe Miasto Lubawskie, 2 pokoje, 2 piętro, 781-826-315

NML Sprzedam 1 ha pięćdziesięcio ośmio letniego lasu, sosna, wieś M.Bałówki w kierunku Tere-szewa, 504-918-640

NML Sprzedam działki budowlane 10 arowe, uzbrojone, tanio, Bratian, 501-373-114

NML Sprzedam garaż metalowy przy ul.Dworcowej 9 w Kurzętniku, cena 10.000zł, 511-412-660

NML Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe na parterze w Nowym Mieście Lubawskim, przy ulicy Grunwaldzkiej 24a, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piwnica, 41,60m2, do remontu, 607-220-048.

NML Sprzedam mieszkanie 44m2 lub zamienię na gospodarstwo rolne, 512-879-701

SPRZEDAM działki budowlane, uzbrojone, Stare Jabłonki centrum, 515-062-733, 696-042-939

AUTO-MOTO

HONDE Jazz, poj.1.2-benzyna, 2004r.,srebrna, 8500zł do negocjacji, zadbana, sprawna, 661-796-526

JEŚLI chcesz zostawić na części samochód lub wyrejestrować, zadzwoń, 692-344-549

KIA Rio, 2003r., 1.3 benzyna, kombi, metalik beż, 3200zł, 668-291-831

KUPIĘ motorower Simson i inne stare motocykle. Tel. 505-431-881

MITSUBISHI Outlander, 2.0 + LPG, hak, stan bardzo dobry, 500-210-208

NML Sprzedam BUS Fiat Scudo 2.0, 120KM, 1200kg., 107.000km, podwyższony 693-756-401

NML Sprzedam Chevrolet Cruze salonowy, 1.6 benzyna, 2013r., 41.000km, stan idealny, brązowy+ koła zimowe, bogate wyposażenie 510-713-975

NML Sprzedam Daewoo Lanos 1.5+gaz 1999r., bezwypadkowy, 2 właściciel,+ koła zimowe, 605-980-990

NML Sprzedam Fiat Seicento 900, 2000r., 700zł, 733-400-220

NML Sprzedam Opel Astra II 1.6-8V+ gaz sekwencja do 2027r., stan bdb., klima, garażowany, przegląd, OC do 05.2021r., srebrny metalik, 608-772-635

NML Sprzedam Renault Scenic 1.6+gaz sekwencja, 2002r. garażowany, stan db., cena do uzgodnienia 608-772-635

OPEL Astra kombi, 1,6benz., 2006r., klima, abs, wk,cz, el.sz., k.czarny, sprowadzony, 507-243-976

SPRZEDAM Matiza, 2000r., stan dobry, cena 2000zł do negocjacji, 661-861-877

WV Golf Plus 1,4 benz., 2005r., kliema, abs,wk, cz, el.sz., el.lust., 5 drzwi, kolor srebrny, sprowadzony, 507-243-976

USŁUGI

BRUKARSTWO- układanie kostki brukowej, pielęgnacja ogrodów, cięcie i kucie betonu, www.wesoly-kostek.pl, tel.506-196-101.

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, łazienki, płytkowanie, wykończenia i inne prace budowlane, 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

SERWIS i wymiana szyb w oknach, 513-159-810

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki 888-373-282

USŁUGI koparko ładowarką. Niwelacja terenu, wykopy fundamentów, załadunki, rozładunki, 531-401-606

USŁUGI remontowo budowlane. Kompleksowe wykończenie wnętrz. Teren Lubawy i okolic, 726-389-861

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

ZAŁADUJĘ i wywożę gruz. Przywiozę i rozplanuję ziemię ogrodową, 691-123-162

RÓŻNE

WOLNY DUCH - to nie religia www.gabriele-wydawnictwo.com

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

MATRYMONIALNE

KAWALER 40lat, 170cm wzrostu pozna pannę bezdzietną od 28-42lat, warmińsko-mazurskie, 793-795-861

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, maciór, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

KOKOSZKI OKAZJA, szczepione różnokolorowe, 16-20 tygodniowe-sprzedam z dowozem na miejsce tel.505-919-321

KURKI MŁODE ODCHOWANE, szczepione, różnokolorowe, dowóz GRATIS tel.791-348-180

NML Sprzedam cielaki- byczki, jałówki, okolice Nowego Miasta Lubawskiego, 516-181-554

NML Sprzedam prosięta, 12 sztuk, 661-050-788

PROSIĘTA sprzedam, 698-589-545, 606-313-893

SPRZEDAM 3 jałówki wysokocielne. Wycielenie 23/26 czerwiec, 7 sierpień, mleczne, 511-484-043

SPRZEDAM pilnie jałówkę wysokocielną lub zamienię na cielęta, 501-233-906

SPRZEDAŻ kaczek do uboju i po uboju. Lubawa, ul.Toruńska 1, 514-210-314

maszyny rolnicze

KUPIĘ Bizona w dobrym stanie lub na części, 606-713-778

NML Sprzedam ładowacz Cyklop, rozsiewacz nawozu1,5T 24m, agregat uprawowo- siewny 3m, pług Kverneland 4 skibowy resorowy, 572-499-217

NML Sprzedam maszynę do cięcia sieczki w bdb., stanie na 4 kosy oraz obsypnik do ziemniaków, 56-493-52-04

SPRZEDAM C360 AMAZONA, siewnik do zboża, (89)641-28-19

SPRZEDAM C360, po remoncie, rozrzutnik obornika 4,5t., po remoncie, pełeciarkę do peletu 22KW, 535-008-717

SPRZEDAM pług 4 skiby; przewracarkę do siana; spych do spychania, 602-171-464

SPRZEDAM rozrzutnik obornika 8t., przyczepa laweta, skuter, jałówki cielne LM, bele słomy, 516-575-773

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZE-TOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100zł , 601-598-983

ciągniki

SPRZEDAM URSUS i przyczepę lub same dokumenty, 698350754

produkty rolne

NML Sprzedam jęczmień, słomę w balotach, przyczepę wywrotkę, zgrabiarkę, przetrząsarkę, rozrzutnik 4,5T niemiecki, 600-606-349

NML Sprzedam pszenżyto i jęczmień z pszenicą, 600-403-007

SPRZEDAM obornik kurzy z dowozem, 607-218-775, 505-957-391

SPRZEDAM słomę w belach, 120, 668-355-138

SPRZEDAM zboże paszowe, pszenżyto, jęczmień i groch, 792-021-061

SPRZEDAM zboże, pszenżyto i mieszanekę zbożową, 517-222-793

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

inne

ATESTACJA opryskiwaczy, ekspertyzy przyrodnicze na łąki, tel.510-289-336

DOPLATY; Wypełnianie e-wnio-sków; GPS; Plany nawożenia; Dojazdy, 662-860-456

SILNIK 7KW sprzedam, 500-210-208

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE W TYGODNIKU

dla **osób fizycznych**, nieprowadzących działalności gospodarczej (maksymalnie do **10 słów**)

Treść:.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

RYCZAŁT:

1 emisja: **5 zł** (z VAT)

3 emisje: **10 zł** (z VAT)

Daty emisji:

Imię i nazwisko:.....

Adres:

Nr tel.: Nr dowodu osobistego:

Podpis

do wiadomości Biura ogłoszeń

Sezon trzeba kończyć. Innego wyjścia nie było

PIŁKA NOŻNA || Zapadła decyzja w sprawie rozstrzygnięcia sezonu 2019/20 w IV lidze, klasie okręgowej, A i B Klasie oraz w rozgrywkach młodzieżowych prowadzonych przez Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej.

Runda wiosenna została odwołana, co oznacza koniec sezonu. Na posiedzeniu zarządu WMZPN (w poniedziałek 18 maja) zatwierdzona została decyzja o zakończeniu rozgrywek 2019/20 od IV ligi w dół oraz w rozgrywkach młodzieżowych. A to oznacza, że np. awans do III ligi wywalczył GKS Wikielec.

>>> W czwartek 7 maja poinformowaliśmy na naszym portalu ilawa.wm.pl o decyzji piłkarskiej centrali, która postanowiła — w związku z pandemią koronawirusa — odwołać rundę wiosenną. Tym samym zakończono sezon 2019/20, ustalono także, że od IV ligi w dół będą awanse, ale nie będzie spadków. W oficjalnym komunikacie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej można było przeczytać: „Polski Związek Piłki Nożnej informuje, że zgodnie z decyzją prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej podjętą 7 maja br., rozgrywki seniorskie w IV lidze i niższych klasach rozgrywkowych oraz rozgrywki młodzieżowe prowadzone przez Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej we wszystkich kategoriach wiekowych zostały odwołane. Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiają kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie informujemy, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskują awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.”

>>> Czy była szansa na dokończenie rozgrywek, czy jednak nie: decyzja o zakończeniu sezonu była jedyną słuszną? Pytamy o to Marek Łukiewski, prezesa WMZPN. — W obecnej sytuacji decyzja o odwołaniu rundy wiosennej i zakończeniu sezonu 2019/2020 była jedyną słuszną, na poziomach rozgrywkowych od IV ligi w dół nie było innej możliwości. Do połowy czerwca, czyli do



Czarni Rudzienice liczyli na to, że uda im się awansować do okręgówki jako wicemistrz A klasy. Nic z tego jednak nie wyszło

teoretycznego zakończenia sezonu pozostało już niewiele czasu. Gdybyśmy zaczęli rozgrywać mecze ligowe nawet jutro czy pojutrze, to i tak drużyny musiałyby grać co dwa, trzy dni, a takiej możliwości w ligach półamatorskich i amatorskich po prostu nie ma — zauważył w połowie maja Marek Łukiewski.

Gdyby nawet sezon piłkarski udało się wskrzesić i go dokończyć, to i tak kluby musiałyby powziąć niezwykle, bardzo kosztowne środki zapobiegawcze związane z reżimem sanitarnym. A jak już nam mówił podczas jednej z rozmów prezes Jezioraka Andrzej Sobiech, klubów z IV ligi (w tym także tego z Iławy) nie stać na taki wydatek. — Nie oszukujmy się: wprowadzenie konkretnych zasad reżimu sanitarnego jest kosztowne — mówi Łukiewski. — Ekstraklasa oraz I i II liga mają dokończyć sezon, jednak trzeba zwrócić uwagę na szereg zabiegów, które trzeba przy okazji wykonać. Testy na obecność koronawirusa, kwarantanna zawodników itp.... Na poziomie od IV ligi w dół jest to nierealne, bo przecież piłkarze bardzo często oprócz trenowania i grania najnormalniej w świecie pracują zawodowo, nie byłoby więc szans aby na przykład poddać się kwarantannie — nie sposób nie zgodzić się ze słowami prezesa WMZPN,

który dodaje, że teraz zespoły z woj. warmińsko-mazurskiego mogą skupić się już na przygotowaniach do sezonu 2020/21. Początek rozgrywek planowany jest na sierpień, o ile oczywiście pandemia na to zezwoli...

Słowo jeszcze o ekstraklasie oraz I i II lidze. Kluby mają stworzyć listy 50 osób z danej drużyny (zawodnicy, trenerzy, sztab medyczny itd.), które dopuszczone będą do uczestniczenia w meczach ligowych. Jak więc w praktyce może wyglądać wyjazd na pojedynki, w założeniu że w autokarze wiozącym zespół na spotkanie co drugie miejsce na być niezajęte? Pewnie tak, że mecz na „obczyźnie” wiązać się będzie z wykorzystaniem dwóch, a może nawet trzech autokarów, czyli koszty rosną...

>>> W poniedziałek 18 maja WMZPN oficjalnie zatwierdził zakończenie sezonu. Jak już wiemy, od IV ligi w dół spadków do niższych klas nie będzie. Będą za to awanse, o ile oczywiście drużyny z premiowanych miejsc będą chciały grać w wyższych ligach. — Bo przecież obowiązku awansu nie ma — wyjaśnia prezes Łukiewski.

Pewny awans ma mistrz IV ligi (GKS Wikielec — komplet 17 zwycięstw!), mistrzowie obu grup okręgówki (Błękitni Pasym z gr. 1, GSZS Rybno z gr. 2), a także zwycięzcy swoich grup A klasy (Jurand Bar-

ciany gr. 1, Pomowiec Gronowo Elbląskie gr. 2, MKS Jeziora gr. 3, Radomniak Radomno gr. 4). Zgodnie z regulaminem rozgrywek z B klasy awans mają uzyskać dwie pierwsze drużyny w klasyfikacji końcowej: Rona 03 Elk i Olimpia Miłki z gr. 1, Walsza Pieniężno i Zagłada Lisów z gr. 2, MGKS Miłkowo i Tęcza II Biskupiec z gr. 3 oraz (mające taką samą ilość punktów) Wicher Gwiżdżyny i Avista Łążyń z gr. 4.

WMZPN brał pod uwagę przyznawanie awansów (lub też rozegrania baraży o awans) nie tylko mistrzom dwóch grup klasy okręgowej i czterech grup A klasy, ale także drużynom, które zajęły w tych ligach drugie miejsca w klasyfikacji końcowej przedwcześnie zakończonego sezonu. W ten sposób otworzyłaby się furtka do awansu m.in. dla Czarnych Rudzienice (wicemistrz gr. 4 A klasy) — wiemy, że drużyna z gminy Iława mocno na to liczyła. Nic z tego jednak — WMZPN postanowił, że nie będzie ani awansów bezpośrednich, ani baraży „z urzędu”. Czarni nie mogą się pogodzić z taką decyzją. — Jesteśmy rozczarowani i obdarci z marzeń o awansie. Dlaczego winnych wojewódzkich związków można awansować (...) a w naszym rodzimym nie? I kto tu jest prawdziwym zwycięzcą: ten który pracował przez

całą rundę na 100% swoich możliwości czy...? — czytamy na oficjalnym profilu facebookowym Czarnych Rudzienice, a wielokropek jest tu wymowny (chodzi o drużyny, które utrzymały się mimo zajmowania miejsc spadkowych). — Na to wychodzi, że największymi wygranymi tego sezonu są przegrani jesienią — dodają przedstawiciele Czarnych, z którymi skontaktowaliśmy się w środę 20 maja. Powstaje jednak światło w tunelu, także dla zespołu z Rudzienic, bowiem w punkcie Organizacja nowego sezonu 2020/2021, czytamy: „W przypadku wystąpienia vacatów w składzie forBET IV Ligi i Klasy Okręgowej na sezon 2020/2021 dopuszcza się możliwość uzupełniania tych klas rozgrywkowych przez drużyny zajmujące po sezonie 2019/2020 drugie miejsca odpowiednio w Klasie Okręgowej i A Klasie.”

Poniżej prezentujemy ustalenia (wersja skrócona), jakie zapadły podczas posiedzenia zarządu Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej.

Mateusz Partyga

ORGANIZACJA NOWEGO SEZONU 2020/2021

Rozgrywki w sezonie 2020/2021 planuje się rozpocząć w następujących terminach:

- forBET IV Liga — 1 sierpnia
- Klasa Okręgowa — 1 sierpnia

- A Klasa — 1 sierpnia
- B Klasa — 15 sierpnia
- I Liga Juniora — 22 sierpnia
- Ekstraklasa Juniora Młodszego, Trampkarza i Młodzika — 15 sierpnia
- I Liga Juniora Młodszego i Trampkarza — 15 sierpnia
- I Liga Młodzika — 22 sierpnia,
- II Liga Juniora Młodszego, Trampkarza i Młodzika — 22 sierpnia
- Rozgrywki turniejowe Orlików i Żaków — 5 września 2020 roku, z zastrzeżeniem, że sytuacja epidemiczna oraz przepisy prawa związkowego i powszechnego pozwolą na ich rozpoczęcie w ww. terminach.

>>> W sezonie 2020/2021 forBET IV Liga i każda z grup Klasy Okręgowej może liczyć więcej niż 16 zespołów, a każda z grup A Klasy może liczyć więcej niż 12 drużyn.

>>> W nieprzekraczalnym terminie do 7 czerwca 2020 roku kluby są zobowiązane do przekazania do WMZPN decyzji w zakresie przystąpienia do danej klasy rozgrywkowej. Komisja Rozgrywek do dnia 12 czerwca 2020 roku przedstawi projekt systemu prowadzenia rozgrywek seniorskich, młodzieżowych i dziecięcych w sezonie 2020/2021 wraz z określeniem liczby drużyn występujących w poszczególnych klasach rozgrywkowych.

LICENCJE KLUBOWE NA SEZON 2020/2021

Kluby, które nie posiadają licencji aktualnej na sezon 2020/21, w nieprzekraczalnym terminie do 7 czerwca 2020 roku składają wniosek o jej wydanie do Komisji ds. Licencji Klubowych WMZPN.

Baza się rozwijała. Trzeba było ją rozbudować

W POPRZEDNIM WYDANIU GAZETY ROZPOCZĘLIŚMY KOLEJNY CYKL SPOTKAŃ Z HISTORIĄ W NIECO INNEJ ODSŁONIE. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI MARKA SIWICKIEGO, AUTORA KSIĄŻKI „PRZYSTANIE CIEPŁYCH WIATRÓW”, PRZEDSTAWIAMY PAŃSTWU HISTORIĘ MIEJSCA O WIELKIM ZNACZENIU DLA ROZWOJU TURYSTYKI I SPORTÓW WODNYCH W POWIECIE IŁAWSKIM.

Mowa o bazie żeglarskiej przy ul. Chodkiewicza w Iławie. Pierwszy odcinek publikowaliśmy w poprzednim wydaniu gazety. Dziś pora na drugą część historii iławskiego MOS-u.

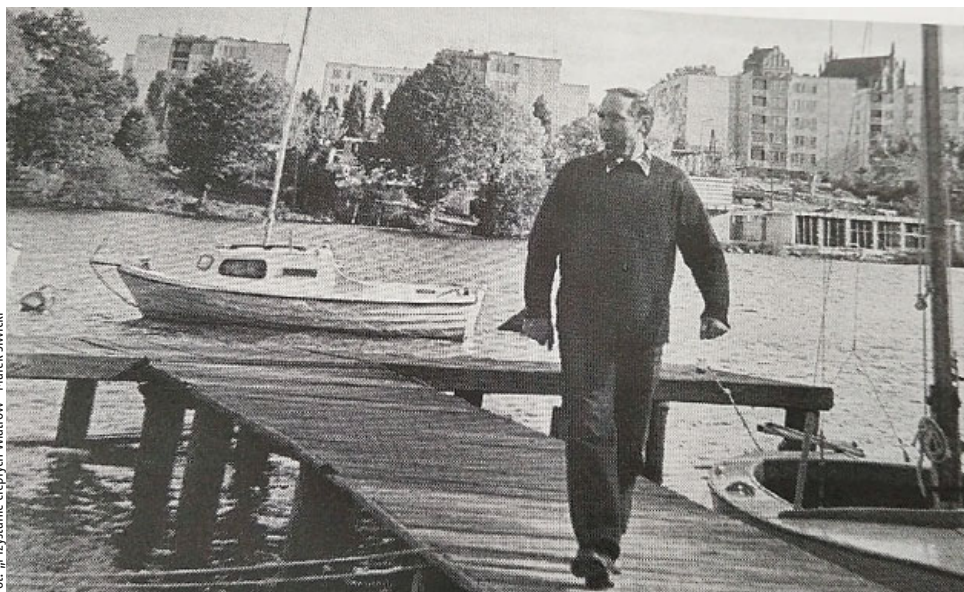
(...) Budynek miał pięć garaży na łodzie. Na piętrze był taras z dwoma pomieszczeniami, z których większe miało być biurem. Nigdy jednak za czasów Gierszewskiego nim nie było. Oba pomieszczenia służyły w sezonie za pokoje gościnne. Ośrodek dysponował łodzią motorową, a na jego wyposażeniu były łódki klasy Pirat i OK Dinghy, a także osiem łodzi klasy Cadet. Kajaki były typowo turystyczne, z wysokimi burtami i wspólnym kokpitem.

Dwie omegi nazywano zwyczajowo od koloru, na jaki były pomalowane. Na „Białej” sternikiem był Bogdan Maryniak, zaś na „Niebieskiej” Witold Jarecki. Wszystkie łodzie klasy BM były białe i każda miała numer i nazwę. Jedynek miała „Czajka”, dwójkę „Kormoran”, trójkę „Perkoz”, czwórkę „Cyranek”, a piątkę „Mewa”. Sternikiem na BM-ce numer pięć był Andrzej Burza. Była to wówczas najlepsza łódka, bo najmniej ciekła, była szybsza niż inne i sprawniejsza podczas manewrowania. Sporo kłopotu miał sternik „Czajki”, w której wszystkie większe dziury były pozatykane starymi skarpetkami.

Z czasem zaistniała potrzeba uzupełnienia floty o nowe żagłówki, zwłaszcza, że w 1968 r. łódki klasy BM musiały być wycofane z eksploatacji ze względu na kiepski stan techniczny, zagrażający bezpieczeństwu. Pojawily się kłopoty z wykonywaniem prac bosmańskich i remontów sprzętu w warunkach warsztatowych. Hangary nie mogły też pomieścić łódek na czas zimy. Ośrodek stał się za ciasny.

DECYZJA O ROZBUDOWIE OŚRODKA

Dlatego pod koniec lat 60-tych Gierszewski rozpoczął starania o rozbudowę obiektu i zakup sprzętu turystyczno-sportowego oraz środki na zatrudnienie w ośrodku etatowego instruktora. Był też plan wybudowania filii MOSW we wsi Siemiany nad



Marian Skubij, kierownik MOS w Iławie od 1973 r., na pomoście przystani

Jeziorakiem, położonej 20 kilometrów od Iławy, co miało stworzyć możliwość organizowania obozów w większej liczbie uczestników.

Antoniego Gierszewskiego wspierał Stanisław Hertel, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Żeromskiego w Iławie starając się w olsztyńskim Kuratorium Okręgu Szkolnego o przyjęcie i rozpatrzenie wstępnego wniosku inwestycyjnego w sprawie rozbudowy Międzyszkolnego Ośrodka Sportów Wodnych. Uwzględnił on budowę pawilonu na 20 kajaków i 12 łodzi żaglowych klasy Cadet oraz pomieszczeń do remontów sprzętu żeglarskiego zimą.

Koszt inwestycji szacowano na 120 000 zł. Dyrektor Hertel poprosił też o dodatkowy teren pod rozbudowę MOSW.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej uznało potrzebę dalszego rozwoju placówki i przydzieliło wskazany teren. Wydział Urbanistyki i Architektury PPRN w Iławie opracował wstępny projekt zagospodarowania terenu i budowy drugiego hangaru na sprzęt. Wydano pozytywną decyzję oraz wyrys działki, sąsiadującej z tą, na której stał już MOSW. Na rozbudowę zezwoliło też olsztyńskie Kuratorium, zobowiązując się do finansowania przedsięwzięcia, bo ośrodek funkcjonujący w strukturach

i pod administracją LO w Iławie w 1970r. trafił pod bezpośredni nadzór i opiekę KOiW w Olsztynie.

Rozbudowa ośrodka była konieczna ze względu na stale rosnącą liczbę młodzieży szkolnej w Iławie oraz zainteresowanie żeglarstwem i kajakarstwem. Kiedy ze sprzętu ośrodka korzystali uczestnicy kursów centralnych, młodzież zrzeszona w MOSW miała ograniczone możliwości żeglowania czy kajakowania. Tylko w 1968 r. odbyły się dwa takie kursy oraz jeden okręgowy, a także kilkunastodniowy dla młodzieży węgierskiej. W 1970 r. w MOSW był zatrudniony kierownik na ry-
czalcie, przystaniowy na eta-



Rozbudowa ośrodka była konieczna ze względu na stale rosnącą liczbę młodzieży szkolnej w Iławie oraz zainteresowanie żeglarstwem i kajakarstwem. Kiedy ze sprzętu ośrodka korzystali uczestnicy kursów centralnych, młodzież zrzeszona w MOSW miała ograniczone możliwości żeglowania czy kajakowania. Tylko w 1968 r. odbyły się dwa takie kursy oraz jeden okręgowy, a także kilkunastodniowy dla młodzieży węgierskiej.

cie oraz dwóch instruktorów na ryczalcie po 600 zł każdy. Było też trzech pracowników pedagogicznych na ryczalchach od 570 do 1 528 złotych oraz dwóch pracowników fizycznych pobierających ryczałt miesięczny w wysokości 550 i 750 zł. Brakowało natomiast dozorczy nocnego.

W 1972 r. nastąpiła zmiana kierownictwa ośrodka. Antoniego Gierszewskiego zastąpił na rok Romuald Jakubiak. W tym czasie nie prowadzono naboru młodzieży do sekcji żeglarskiej oraz szkolenia na stopień żeglarza. Nie było również dzienniczków zajęć. Inna dokumentacja też miała braki. „Książka inwentarzowa” założona w 1970 r. do kwietnia 1973 r. nie zawierała adnotacji o zakupionym w tym okresie sprzęcie i nie była zgodna z wymaganiami zasznurowana i opieczętowana.



Latem iławska przystań była kąpieliskiem, wykorzystywanym do obowiązkowej nauki pływania

i basta!

NOWY DYREKTOR MOSW

W 1973 r. nowym dyrektorem został Marian Skubij. Dokonano zmiany wynagrodzenia dyrektora ośrodka z ryczałtu na etat, a w okresie od 1 września 1973 do 30 czerwca 1974 r. pracowało w nim trzech instruktorów żeglarsstwa, którzy byli opłacani według przepracowanych godzin ze stawką 25 zł na godzinę. Pracownicy pomocniczy: bosman był zatrudniony na pół etatu, a dwóch dozorców nocnych dostawało wynagrodzenie za pół etatu. W MOSW były trudne warunki lokalowe. Potrzebna była rozbudowa w celu poprawienia jego funkcjonalności, standardu toalet, szatni, sal wykładowych, warsztatów, suszarni odzieży i osprzętu. Brakowało również maszyn do obróbki drewna, sprawnego samochodu oraz środków na zakup ubrań ochronnych, nieprzemakalnych, dla zawodników. Konieczna też była wymiana części łódek regatowych klas Cadet i OK Dinghy. Te, które posiadano, były wyeksploatowane, zdeklasowane i nadawały się już jedynie do treningów.

Od 1973 r. dzięki inicjatywom i zaangażowaniu Mariana Skubija, MOSW został rozbudowany i zmodernizowany. Dokonano remontu wszystkich jednostek pływających. Wymalowano budynek i hangar farbą emulsyjną. Wybudowano nowy pomost i zmieniono pokład na dwóch pozostałych, na co materiały dostarczył Zakład Przemysłu Drzewnego w Iławie, opiekujący się ośrodkiem. Dokonano przebudowy sieci zasilającej obiekt w energię - doprowadzono siłę, a dzięki temu można było przeprowadzić wiele prac remontowych. Założono ogrzewanie akumulacyjne w pomieszczeniach, odrestaurowano ogrodzenie zewnętrzne. We wszystkich pomieszczeniach i na terenie ośrodka panował ład i porządek, a łodzie oraz sprzęt sportowy był konserwowany właściwie. Działalność organizacyjna i szkoleniowa w MOSW była prowadzona zgodnie z założeniami i wytycznymi władz oświatowych. Młodzież wykonywała wiele prac społecznych na rzecz obiektu. Działania praktyczne o charakterze szkoleniowym zimą uniemożliwiał brak ślizgów lodo-

wych. Na sezon 1975 dyrektor Skubij sygnalizował potrzebę zakupu pięciu, a nawet ośmiu bojerów klasy DN, dziesięciu łódek klasy Optimist, trzech jachtów klasy 420. Postulował też o zakup DZ-ty do szkolenia oraz zatrudnienie instruktora na etat.

Opracowała: Joanna Babecka, powiat-ilawski.pl (Życie Powiatu Iławskiego) na podst. książki „Przystanie Ciepłych Wiatrów” Marka Siwickiego

O autorze



Marek Siwicki, doktor nauk humanistycznych, dziennikarz i adiunkt w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Interesuje się zagadnieniami praktyki i etyki w mediach, pedagogiką medialną i społeczną oraz dziejami i edukacyjnymi aspektami kultury fizycznej, a żeglarsstwa w szczególności. Pracował w „Gazecie Olsztyńskiej”, a od początku lat dziewięćdziesiątych był redaktorem i dziennikarzem „Gazety Wyborczej” w Olsztynie. W TVP1 prowadził programy publicystyczne „Rondo” oraz „Stop”. W Radiu Żet był korespondentem z Olsztyna, zaś w Radiu Olsztyn redagował i prowadził autorską audycję „Popołudnie ze sportem”, mając także stały felieton w audycji „Magiel polityczny”. Publikował w miesięczniku Press. W trakcie pracy w mediach interesował się głównie tematyką społeczną oraz sportową. Oprócz „Przystani ciepłych wiatrów” napisał książkę „Czarodziej wiatru”, składająca się z kilkunastu wywiadów z Karolem Jabłońskim, a także „Między stadionem a brzegiem jeziora” oraz „Na krawędzi”. Niebawem ukaże się „Uwodzenie Lirogona” o żeglarsztwie jako metodzie pedagogicznej. Krainę Wielkich Jezior Mazurskich przemierza, kiedy tylko może i na czym się da, by latem z wody, a zimą z bojera patrzeć na dobrze znane zakątki. Z równą pasją wędruje też po Tatrach – najchętniej szlakami generała Mariusza Żaruskiego.

Smoki dopiero w 2021

SMOCZE ŁODZIE || Niby człowiek wiedział, że tak może się stać, a jednak łudził się, że jedna z najfajniejszych imprez sportowych w Iławie odbędzie się zgodnie z planem.



Zdjęcie z Regat Smoczyc Łodzi o Złote Wiosło Jezioraka 2019

Nic z tego — VII Regaty Smoczyc Łodzi o Złote Wiosło Jezioraka zostały odwołane w pierwotnym terminie (sobota 4 lipca) i przełożone na rok 2021.

>>> Regaty Smoczyc Łodzi o Złote Wiosło Jezioraka są wydarzeniem, które na stałe wpisało się w kalendarz sportowy imprez nie tylko iławskich, ale także tych ogólnopolskich. W jego organizację angażuje się wiele osób i instytucji. Nad przygotowaniem regat drużyna Drakens Iława pracuje cały rok, aby zapewnić jak najwyższy poziom rywalizacji, jak najlepiej ugościć przyjezdne smocze drużyny oraz skutecznie popularyzować ten niesamowity sport, wywodzący się z Azji południowo-wschodniej.

— Na naszych regatach pojawiały się nie tylko drużyny na co dzień pływające na smoczyc łodziach, ale także — a może przede wszystkim — drużyny amatorskie, formowane niekiedy wyłącznie na czas regat. Sporo z osób, które spróbowały tego sportu podczas naszej imprezy „łyknęło” smoczą zająwkę, a nie-

którzy nawet zostali z drakensową rodziną na dłużej — mówi Michał Lenckowski, kierownik sekcji smoczyc łodzi działającej w strukturze wiosłarskiego klubu Wir Iława. — Przygotowanie i organizacja tego typu wydarzenia w przestrzeni miejskiej wymaga zgrania działań wielu instytucji, zaangażowania sponsorów i ogromu pracy, którą wykonują nie tylko Drakens, ale również nasi niesamowici przyjaciele — dodaje Lenckowski.

Siódma edycja zawodów, które od początku przyciągają dużą widownię nad brzeg znajdującego się w samym sercu Iławy Małego Jezioraka, miała odbyć się w sobotę 4 lipca. Nic z tego jednak...

— Jak wszyscy wiecie, sytuacja pandemii wymusiła na nas wszystkich ogromne ograniczenia. Wciąż nie wiadomo jak będzie wyglądała szumnie zapowiadane „odmrażanie” sportu. Do naszych regat pozostały niespełna dwa miesiące i wciąż nie wiadomo, czy będą miały realną możliwość się odbyć — mówił w połowie maja Wojciech Duda, zawodnik Drakens Iława



— Na naszych regatach pojawiały się nie tylko drużyny na co dzień pływające na smoczyc łodziach, ale także — a może przede wszystkim — drużyny amatorskie, formowane niekiedy wyłącznie na czas regat.

jednak gdy stajemy przed wyborem czy czekać na niewiadomą i ewentualnie realizować plan na szybko, czy robić je dobrze, na najwyższym poziomie, z troską o naszych gości: zawodników i kibiców — musimy wybrać tę drugą opcję — dodaje Duda.

— Z tego powodu, z bólem naszych smoczyc serc, zmuszeni jesteśmy przenieść VII Regaty Smoczyc Łodzi o Złote Wiosło Jezioraka Iława 2020 na rok kolejny. Miejmy nadzieję, że ten czas będzie przyjaźniejszy dla nas wszystkich — mówi Michał Lenckowski.

Drakens Iława dziękuje za wsparcie, zarówno to z lat ubiegłych, jak i za to deklarowane na ten rok, wszystkim sponsorom, zawodnikom, kibicom i przyjaciółom oraz wszystkim instytucjom, bez których to wydarzenie nie miałoby szans zaistnienia. Jednocześnie drużyna liczy na obecność również w przyszłym roku. — Mamy kilka zupełnie nowych pomysłów, a sami wiecie najlepiej, że regaty w Iławie to świetna impreza! — zapowiada już Wojciech Duda. Mateusz Partyga

odpowiadający także za kontakt z mediami. — Oczywiście, bardzo byśmy tego chcieli,

Umiesz liczyć, licz na siebie

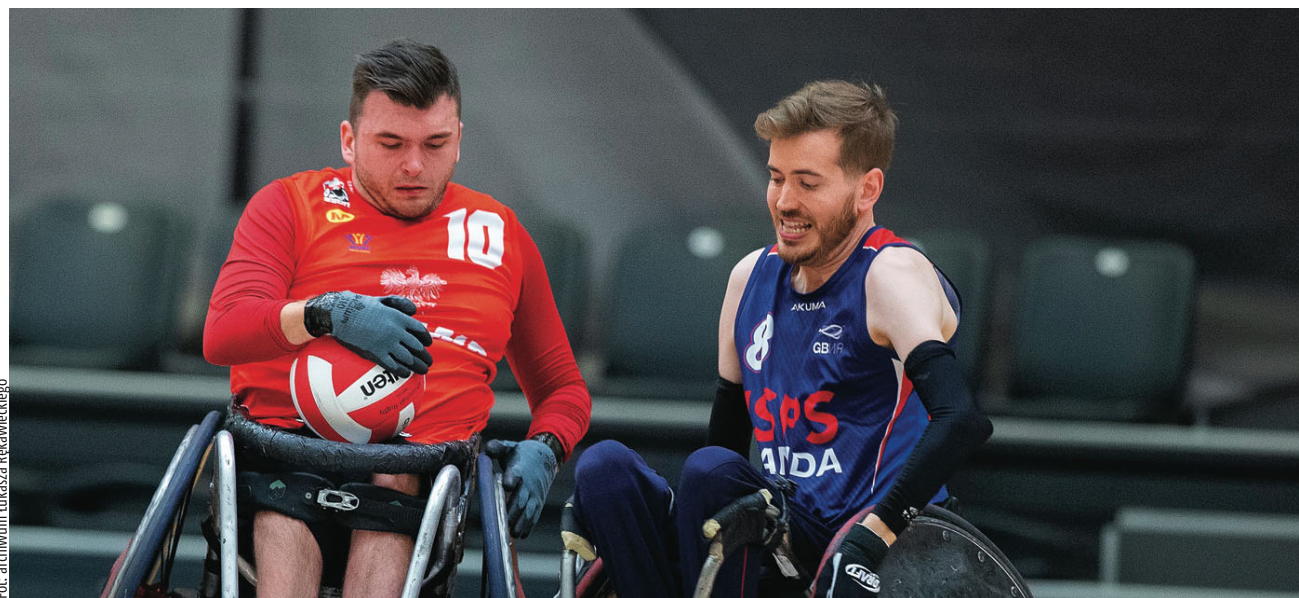
PRZEWODNIK PO BIEGANIU || Nigdy wcześniej nie spotkałem ucznia z niepełnosprawnością tak lubianego w klasie – o Łukaszu Rękawieckim pisze trener Paweł Hofman, który w szkolnej edukacyjnej przygodzie był z Łukaszem przez trzy lata.

Widząc niepełnosprawność, staram się jej nie zauważać, aby nie ograniczać nie tylko osoby, która ją ma, ale również siebie nie zamykać w kontakcie z nią. Dlatego zwolnienie lekarskie Łukasza z w-f zawsze chowałem głęboko do szuflady. Suchy zapis zwalniający ustawowo ucznia z obowiązku oceny z w-f to tylko potrzeba przeadministrowanej szkoły. Zawsze można coś zrobić, albo być wygodnym i zasłonić się paragrafami.

Łukasz z ogromnymi problemami na skutek wrodzonego zespołu artrogrypotycznego potrafił być nie tylko sympatyczny. On swoją postawą wręcz zachęcał do ryzyka, podświadomie szukał wyzwań neutralizujących – poprzez fizyczne zmagania – ubytki w sprawności. Kilka lat później spotkałem go podczas ławskiego półmaratonu LA Rive. 21 km pokonał wtedy w godzinę i czterdzieści minut z kawalkiem. Na zwykłym wózku „biegnąc” razem ze wszystkimi. Pomyślałem sobie wtedy, że dobrze zrobiłem, zabierając go wgóry, pomimo obaw. Koledzy pomogli mu wtedy – po początkowym skrzepowaniu – szaleć na wózku po uliczkach Szklarskiej Poręby. Widziałem ich wspólną radość, gdy Łukasz znalazł się na Śnieżce. Był tak jak oni. Dzięki nim nie miał barier. Od tego czasu minęło trochę lat, więc postanowiłem się z nim skontaktować.

— Prawdziwy sport jest jeden – powiedział mi niedawno Łukasz, którego czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” uznali niedawno za Akademickiego Sportowca bez Barier 2019 roku.

Łukasz Rękawiecki: — Sport to nie tylko wynik nagrodzony medialną i finansową radością tych, którzy w idealnym świecie tworzą rzeczywistość na telewizyjnym ekranie, a wokół nich są flesze i sponsorskie wsparcie. Bo sport osób z ograniczoną sprawnością to są takie same emocje, tylko pierwsze strony gazet mówią o nim troszeczkę ciszej. Ten sportowy świat jest nie tyl-



Ławianin Łukasz Rękawiecki (na zdjęciu z lewej strony), bohater felietonu trenera Pawła Hofmana, trenuje koszykówkę oraz rugby na wózkach

ko zaniedbany, ale jest często drugą ligą, pomimo umiejętności i sprawności tych, którzy walczą o medale w paraolimpijskiej rywalizacji. Umiesz liczyć, licz na siebie. Wstań nawet wtedy, kiedy wszystko w tobie mówi, że masz leżeć – to warunki awansu do sportowej elity niepełnosprawnych. Zrobię wszystko, żeby w niej być. Chcę to zrobić nie tylko dla siebie, ale również dla mamy i tych, którzy zawsze są i byli ze mną, także wtedy, gdy dopiero wchodziłem do przed-

sionka poważnej rywalizacji. Uczyłem się jej już jako dziecko w ławskim MOS-ie z Kasią Grabkowską na łódkach klasy optimist. To dzięki niej zrozumiałem wiatr. Zzałogą Mariana Zielińskiego z Szalkowa zdobyliśmy trzy tytuły mistrzów Polski w żeglarstwie osób niepełnosprawnych. Sumiennosc, odpowiedzialność, pokora i obcowanie z żywiołem – to w mojej psychice trwały ślad po żeglarskiej pasji. A był jeszcze tenis stołowy w ławskim ITR, który dawał

kondycję, kontakt z normalnym życiem w codziennym ruchu oraz przyjaźnie, które zostały do dziś. Natomiast maturę potraktowałem jak kolejne sportowe wyzwanie, bo trzeba o nią powalczyć tak samo, jak o wiele innych rzeczy w życiu. Dzisiaj, po zdaniu matury, ukończeniu psychologii i napisaniu pracy magisterskiej, potrafię już to nazwać bez owijania w bawełnę: niepełnosprawność to tylko dodatek, a nie balast. Chociaż z drugiej strony wiem doskonale, że

niemal każdego dnia muszę otwierać drzwi, które inni mają szeroko otwarte już na starcie. Łukasz Schab, mój przyjaciel i trener AKS OSW Olsztyn spotkany w Fundacji Aktywnej Rehabilitacji w Iławie, pokazał mi, jak można być niezależnym w poruszaniu się na wózku. Praca w Metrohouse, studia i świadomość, że wózek dowiezie mnie wszędzie, fizycznie i metaforycznie, wypełniały tydzień za tygodniem. A poza tym pojawiły się treningi koszykówki na wózkach

w Olsztynie. Pokochałem ją w takim wydaniu, bo to dorosła rywalizacja i prawdziwe sportowe emocje. A w 2018 roku dzięki koszykówce zaproszono mnie do innego sportowego świata, bo w Avalon Extreme Warszawa rozpocząłem przygodę z rugby na wózkach. No i już rok później zagrałem w mistrzostwach Europy w Danii!

Kilkanaście lat temu nakręcono film dokumentalny „Murderball – gra o życie”. Był to reportaż o tych, którzy weszli w świat rugby na wózkach. A teraz sam w tym świecie jestem! Czuję, że wszystko jest możliwe, że procentuje upór i konsekwencja, by spełniać marzenia, jednocześnie nie odczuwając niepełnosprawności. Praca, koszykówka, rugby, codzienne treningi, dojazdy do Olsztyna, nagroda za najlepszego zawodnika w swojej klasie funkcjonalnej, czwarte miejsce w Polskiej Lidze rugby na wózkach oraz tytuł Akademickiego Sportowca bez Barier 2019 roku – to jest moja przeszłość i teraźniejszość, a co przyniesie przyszłość? Czasami boję się o tym myśleć, bo nie wiem, czy los jest dla mnie łaskawy, czy też może bawi się ze mną, stawiając nowe wyzwania na horyzoncie.

Wysłuchał Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki



Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” uznali niedawno Łukasza Rękawieckiego za Akademickiego Sportowca bez Barier 2019 roku

Kolejnego zrywu chyba bym nie wytrzymał

PIŁKA NOŻNA || Funkcję dyrektora sportowego Jezioraka Iława przestał pełnić Zbigniew Szczypiński. Wpływ na podjęcie tej decyzji ma oczywiście pandemia koronawirusa, jednak prezes klubu Andrzej Sobiech zastrzega, że nie chodzi o aspekt finansowy tylko o bezpieczeństwo byłego już pracownika.

Zbigniew Szczypiński to człowiek od lat związany z Jeziorakiem. Z przerwami, działał w klubie z ulicy Sienkiewicza przez cztery dekady zajmując różne stanowiska. Ostatni rozdział jego przygody (także zawodowej) z iławskim stowarzyszeniem sportowym rozpoczął się ponad sześć lat temu, kiedy to Jeziorak — po zaliczeniu wielkiego upadku — zaczął się odbudowywać. Już w trochę innych strukturach (wszedł jako sekcja piłki nożnej do Iławskiego Towarzystwa Rekreacyjnego) i trochę innym składzie tzw. działaczy.

Niedawno oficjalny portal internetowy Jezioraka (jeziorakilawa.pl) poinformował o zakończeniu przez Szczypińskiego pracy w klubie. Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. — Zbyszek ma już swoje lata, jest w tzw. grupie ryzyka zakażeniem koronawirusem i nie ma najmniejszego sensu, aby wystawiać na ryzyko jego zdrowie. A przecież praca dyrektora sportowego to przede wszystkim spotkania, a więc bezpośredni kontakt



Fot: Mateusz Partyga

Zbigniew Szczypiński, były już dyrektor sportowy Jezioraka Iława

z ludźmi, co wiąże się z zagrożeniem zakażeniem tą chorobą — mówi prezes Jezioraka Andrzej Sobiech.

Kluby piłkarskie, podobnie jak te reprezentujące inne dyscypliny, mocno cierpią w czasie pandemii koronawirusa. Cierpią nie tylko z tęsknoty za meczami

(wiadomo już na pewno, że sezon 2019/20 nie zostanie dokończony), ale (przede wszystkim) z powodu szeroko pojętego kryzysu ekonomicznego, który już dotyka świat sportu. Czy ten wątek — oszczędność na pensji dyrektora Szczypińskiego — miał także wpływ



Wielu było takich, którzy mnie krytykowali, zaglądali mi w portfel i opowiadali bajki, ile to Szczypiński nie zarabia na Jezioraku. Teraz, gdy odchodzę, te osoby mogą same się wykazać i pomóc w dalszej odbudowie klubu — mówi Szczypiński

na rozwiązanie z nim umowy? — Tylko w minimalnym stopniu, najważniejszy był jednak aspekt zdrowotny — twierdzi Sobiech, który podziękował byłemu już dyrektorowi za współpracę. — Wraz z odejściem Zbyszka kończy się pewien etap w Jezioraku. To w czasie, gdy

nim zarządzał, klub wrócił na właściwe tory. Przez ostatnie 6 i pół roku pomógł odbudować i współtworzył to z czego dziś jesteśmy tak dumni. To jeden z tych ludzi, na których klub zawsze mógł liczyć. Będzie ciężko bez niego. Wiem to na pewno, że już na zawsze część jego serca będzie zajęta przez Jeziorak — powiedział prezes dla portalu jeziorakilawa.pl.

— Bardzo miło słyszeć takie słowa z ust prezesa Sobiecha, jednak to, że klub wygląda obecnie tak jak wygląda, a moim zdaniem jego kondycja jest dużo lepsza niż jeszcze te kilka lat temu, to zasługa nie tylko moja — powiedział nam Zbigniew Szczypiński. — To przede wszystkim zasługa grupy młodych ludzi oddanych Jeziorakowi, z którymi miałem przyjemność pracować przez ostatnie kilka sezonów a także zasługa prezesa Andrzeja Sobiecha — dodaje Szczypiński.

Były już dyrektor sportowy mówi, że w sumie było kilka powodów zawodowego rozbratu z Jeziorakiem. — Sprawy zdrowotne to jedna kwestia. Na początku

pandemii w głowie pojawiło się pytanie, czy byłbym w stanie wytrzymać kolejny zryw w walce o lepszy Jeziorak, a to będzie główny cel klubu na najbliższe miesiące, już po ustaniu pandemii. Myślę, że chyba bym tego nie wytrzymał, amuszę przyznać szczerze, że ostatnie lata były bardzo pracowite i dynamiczne — zauważa Szczypiński, który zdaje sobie sprawę, że w iławskim (i nie tylko iławskim) środowisku piłkarskim nie każdy ceni jego pracę i jego osobę. — Wielu było takich, którzy mnie krytykowali, zaglądali mi w portfel i opowiadali bajki, ile to Szczypiński nie zarabia na Jezioraku. Teraz, gdy odchodzę, te osoby mogą same się wykazać i pomóc w dalszej odbudowie klubu. Ja natomiast chcę trochę odpocząć, jednak z Jeziorakiem sercem byłem, jestem i będę na pewno w przyszłości — dodaje.

Jak nam powiedział prezes Andrzej Sobiech, w związku z pandemią koronawirusa i zawieszeniem rozgrywek, klub nie planuje na razie zatrudniać nowego dyrektora sportowego.

Mateusz Partyga

Arkadiusz Kuciński: Spokojnie, nigdzie się z Jezioraka nie ruszam

PIŁKA NOŻNA || — Na 99% pozostanę w Jezioraku na przyszły sezon. Tylko kataklizm mógłby spowodować, że opuszczę mój macierzysty klub — zapowiada Arkadiusz Kuciński.

Od razu wyjaśniamy: zawodnik Jezioraka ostatnio (nieoficjalnie) łączony był z GKS-em Wiekielec.

>>> Jednym z zadań mediów jest sprawdzanie nieoficjalnych informacji, które początkowo są zwykłymi plotkami, jednak później okazują się prawdą i stają się informacją oficjalną. Zadaniem mediów jest jednak także dementowanie tych plotek, jak w tym przypadku. Choć akurat coś tam na temat transferu piłkarza Arkadiusza Kucińskiego z Jezioraka Iława (IV liga) do GKS-u Wiekielec (właśnie awansował do III ligi) było na rzeczy...

— Nie rozpoczęliśmy jeszcze, jako zarząd klubu,



Fot: Mateusz Partyga

Arkadiusz Kuciński (przy piłce, błękitny strój) podczas rozegranego 15 września 2019 meczu z GKS-em Wiekielec, do którego (nieoficjalnie) był przymierzany

rozmów z trenerem Wojciechem Tarnowskim na temat zmian kadrowych i ewentualnych wzmocnień, więc też nie zgłaszaliśmy się do Arka Kucińskiego w sprawie jego przejścia do naszej drużyny — powiedział nam Krzysztof Bączek, prezes GKS-u Wiekielec. Przypomnijmy: zespół z gminy Iława w cułach wygrał IV ligę (17 zwycięstw na 17 meczów!) i już może sposobie się do gry w wyższej klasie rozrywkowej.

Czyli oficjalnie żadnych rozmów pomiędzy „GieKSą” a wychowankiem Jezioraka nie było. Jak już jednak wspomnieliśmy, coś na rzeczy było, o czym ćwierkały fruujące nad Iławą i gminą

Iława ptaszki. Bo gdy skontaktowaliśmy się niedawno z Kucińskim, ten od razu domyślił się, w jakiej sprawie dzwonił. — Dobrze, że powstanie ten artykuł, bo przynajmniej wyjaśnimy dzięki temu kwestię związaną z moim domniemanym przejściem do GKS-u Wiekielec — mówi zawodnik Jezioraka, który w przedwczorajszym zakończonym sezonie rozegrał w pełnym wymiarze czasowym 17 meczów (czyli w każdym wychodził w pierwszym składzie i za każdym razem kończył spotkanie wraz z ostatnim gwizdkiem). W trakcie 17. jesiennych pojedynków strzelił 7 goli i zaliczył aż 11 podań

otwierających swoim kolegom drogę do bramki.

— Proszę uspokoić działaczy, kibiców i moich kolegów z drużyny: na 99% pozostanę w Jezioraku na przyszły sezon. Tylko kataklizm mógłby spowodować, że w najbliższych miesiącach opuszczę mój macierzysty klub — dodaje Kuciński, czym prawdopodobnie kończy temat jego transferu do GKS-u Wiekielec. Przynajmniej, w ciągu najbliższych miesięcy...

Przypomnijmy, że Arkadiusz Kuciński niedawno, po raz drugi z rzędu, zwyciężył w naszym plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Roku wg. czytelników „Gazety Iławskiej”.

Mateusz Partyga

KONGRES
PRZYSZŁOŚCI
SPOTKAJMY SIĘ
ONLINE!

09
06
2020

MODUŁY:

DOBRE PRAKTYKI SAMORZĄDOWE
W CZASIE PANDEMII

ZDALNE ŻYCIE – NAUKA, PRACA
I PROWADZENIE BIZNESU ONLINE!

WIRTUALNA BANKOWOŚĆ – ROZWIĄZANIA
Z ZAKRESU ZDALNEJ OBSŁUGI KLIENTA

START O GODZ. 11.00



ORGANIZATOR
GRUPA WM

KONGRES
PRZYSZŁOŚCI

PARTNER



BNP PARIBAS

